

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłaty wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 „ 50 „
Za miejscową 2 „ „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej „ „ „
Francji „ „ „
Belgii i Szwajcarii „ „ „
Włoch, Turcji i kraj. Nadm. „ „ „
Serbii „ „ „
Kwartalnie 60 ent.
aer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Lwów dnia 8. czerwca.

Czas donosi: Według informacji, które otrzymujemy z Wiednia, sejm galicyjski ma być zwołany już w końcu lipca. Sesja nie będzie zapewne długa, bo okrom porę, niedogodnej dla większości rolników zasiadających w sejmie, stanie jeszcze na przeszkodzie, jak zwykle bywa, Rada państwa, która krótkiej tylko ulegnie przerwie. Jakkolwiek uskarżać się należy, że dla naszego sejmiku zostają zawsze tylko resztki czasu, które zostawi Rada państwa — to jednak nie byłobyśmy nie zyskali, gdyby sejm nasz był równocześnie zwołany z innymi na wiosnę; wiadomo bowiem, że obradowały one ledwie parę tygodni. Krótka sesja w sierpniu, na której nowy sejm zorganizować się może i przeprowadzić ważne czynności, niewyklucza jeszcze ponownego zwołania w dogodniejszej porze dla rozpoczęcia prac ustawodawczych. Czy jednak tymczasem deputacje regimularne ukończą swe prace, skoro rozpoczyna się walka już nie o zasady umowy, nie o rozdział kwot, ale o słowa? Węgierska deputacja zapowiada bowiem, że jeżeli jej koleżanka nie przyjmie w całości jej wniosków, stawiać będzie poprawki do każdego paragrafu ustawy bankowej. Zabawka ta przynajmniej potrwa trzy miesiące. Rada państwa będzie miała przeto czas niewiele do zawołania ustawy podatkowej, ale wielu innych projektów.

Nie podała nam Czas żadnej nowiny, donosząc, że sejm nasz będzie zwołany „już” w końcu lipca; bo wiadomo już przecie, że Rada państwa będzie w połowie lipca (a według najświeższych wiadomości, może jeszcze przed ostatnim czerwca) odroczone, tudzież że d. 1. września Rada państwa znowu się zebrać; a wiadomo też, że sejm tylko podczas ferij Rady państwa obradować może. Gazeta Nar. domagała się, aby sejm nasz był tego roku równocześnie z resztą sejmów przedlitawskich zwołany, raz dla tego, że pora owa była dla naszych postoi pod względem gospodarskim dogodniejszą niż lato, a powtóre że w skutek ewentualnego rozwoju zawłaski wschodnich, odłożona sesja sejmowa naszego już w r. b. wcale do skutku może i nie przyjdzie. Natomiast Czas przyklaskiwał temu odłożeniu. I zabawnem jest prawdziwie, jak z góry przysięga, że pora zbiorów nie będzie dogodną dla większości postoi, i że sesja musi być krótka, że za ledwo sejm ukończyć się może, a prace właściwe na później będzie musiał odłożyć, a jednak dodaje, że „miałbyśmy nie zyskali, gdyby sejm nasz był równocześnie zwołany z innymi”. Czy jest w tem jakaś sprzeczność? Powtarzamy, że bardzo łatwo stać się może, iż dla wypadków zagranicznych rząd wcale nie będzie mógł zwołać sejmiku naszego — a tu Wydział krajowy z szczególną skrupulatnością przygotował mnóstwo projektów i uchwał, nadzwyczaj potrzebnych. Zapewne wtedy Czas znowu powie, że ale na tem nie straciliśmy, iż sejm wcale nie zwołano!

Rząd za pomocą pp. Suessa, Wickhoffa, Webera, Wolfmanna i Granitscha (ten p. Granitsch jest agentem wszelkich forwaltrungstratów u rządu w każdym ich kłopotcie) usiłował cofnąć uchwałę przesłaną do wszystkich klubów Izby poselskiej co do odroczenia Rady państwa najdalej w połowie lipca, ale nadaremnie. W klubie lewicy d. 5 b. m. równością głosów upadł wniosek p. Suessa, aby jeszcze przed odrocze-

niem Izby wziąć pod rozprawę projekt podatkowy; wniosek p. Schwaba, aby się znieść z resztą klubów, został przyjęty, ale na nie się nie przysiadł, bo klub nowy postępowy i centrum przystąpił do uchwały przesłanej. Dla rządu jest to wielka klęska. Wszelako upały już teraz są we Wiedniu tak wielkie, że postowie uciekają z „budu pod Szkołą branną” i pracować dłużej nie mogą. Zresztą ciągła przez rok cały praca parlamentarna byłaby ruiną dla wielu. Musimy tu jednak przytoczyć doniesienie Hona, że oba rządy, przedlitawski i węgierski są zdecydowane, o brady ugod o we jeszcze podczas lata przeprowadzić. W takim razie sejm nasz, nawet choć by sprawy zewnętrzne pozwoliły na zwolnienie, nie mógłby być zwołany.

Telegram pesterński donosił nam, że p. Csuik, dowódca turecko-węgierskiego legionu ogłosił w *Egyptische*, organie skrajnej lewicy węgierskiej wezwanie w erbunkowe, i że zwerbowani mają się zbierać w Ruszczuku albo w Stambule. Jeden ze stambulskich korespondentów *Pester Lloyd* donosił temi dniami, że p. Csuik, pułkownik, mianowany został dowódcą legionu polskiego. Z drugiej strony za pewniają, że poseł austro-węgierski w Stambule, hr. Zichy oświadczył się przeciw formowaniu legionu turecko-węgierskiego. Wątpliwy zresztą, aby wolno było we Węgrzech publicznie werbować do jakiegokolwiek legionu obcego.

Otrzymałmy telegram następujący:

Wiedeń dnia 6. czerwca. Reprezentacja miasta Wamberg (w Czechach) rozwiązana z powodu przekroczenia prawnego zakresu działania. Podobne kroki przedsięwzięte będą i w innych gminach (za moskalfolskie uchwały: p. r.).

Jak już niedawno wspomnieliśmy, gdy pierwsza nadeszła wiadomość o zakazie, zakaz wyszedł za późno. Mało jest miasteczek czeskich, któreby już nie były uchwaliły rezolucji na cześć Moskwy a oraz przeciw papieżowi. Z Pesztu donoszą, że serbscy uczniowie wszechszkoły pesterńskiej ogłosili akces swój do adresu Riegerowskiego.

Drugi nasz telegram z Wiednia opiewa:

Wiedeń dnia 6. czerwca. Według *Pol. Corr.* dochody z podatków w Austrii od 1. stycznia 1877 aż do kwietnia włącznie są przy bezpośrednich o 574.000 złr., przy pośrednich podatkach o 2.388.000 wyższe niż zeszłego roku w tym samym czasie.

Jest to już drugie tego rodzaju doniesienie o kwintnym stanie finansów przedlitawskich. Już pierwszemu nikłowi wiary nie dawał, skoro w samym Wiedniu jest przeszło 5 mil. złr. zaległości podatkowych, z których przy najsurowszej egzekucji za ledwo 2 mil. złr. wypłynąć zdoła, i skoro handel i przemysł coraz bardziej upada, skoro n. p. za granicą już nawet zapłać austriackie nie mogą poddać konkurencji nietylko szwedzkiej, ale nawet francuskiej, a to dzięki nierzetelności towaru, drogocin i zastarzałemu sposobom fabrykacji, jak ze smutkiem *Fremdenblatt* podnosi. Podobne wykazy o kwintnym stanie podatków przedlitawskich rząd i w z. r. o. głaszał. Ale coż na to powiadają fakty? Oto że albo te wykazy są fałszywe, albo, jeżeli prawdziwe są, to minister skarbu gromadzi rezerwy pieniężne na jakieś nieprzewidziane wypadki. Dla pokrycia niedoboru zeszłorocznego w sumie 40 mil. złr., który, jak doniósł p. de Pretis, nie zo-

stał przekroczony, tudzież na pokrycie spodziewanego niedoboru tegorocznego w sumie 38 1/2 mil. złr., razem 78 1/2 mil. złr., minister skarbu wypuścił od grudnia r. z. renty złotej za sumę 40 mil. po kursie 70, dalej za sumę znowu 40 mil., ale po kursie 71, i za sumę 30 mil. złr. po kursie 72, — razem rentę złotą 4-procentową w imiennej wartości 110 złr., za co otrzymał gotówką 78 mil. złr., t. j. tylko o pół mil. mniej, niż oba owe niedobory wynoszą; a jak wykazuje p. minister, przychód podatkowy jest świetny. Tymczasem co się dzieje? Z owej gotówki miał p. minister w styczniu spłacić bankowi narodowemu 25 mil. tudzież grupie rosztydowskiej 20 milionów złr., jako zaliczkę, na ową rentę zaciągniętą. Wszakże minister raty 10 mil. w styczniu bankowi narodowemu nie wypłacił, z powodu braku funduszy — tak twierdzi p. Lucam, jln. sekretarz banku nar. W ogóle raty dotąd nie są spłacone, jedna prolata idzie za drugą, a renta jest sprzedana i podatki obficie wpływają. Już to jak świat światem, nikt nie wierzy i nie wierzy wywodom ministrów skarbu, tem trudniej więc, aby wywodom p. de Pretisa wierzyli ludzie, co się na interesach finansowych doskonale znają, a o których właśnie mu chodzi.

Na wtorkowym posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów pojechała się ogólna rozprawa nad projektami rządowymi, znacznie przez komisję kolejową zmienionymi, co do podźwignięcia kolei i sekwestrowania lub nabywania na rzecz państwa tych kolei, które się podźwignąć nie mogą. Dalszy ciąg dzisiaj. Dwie ciekawe były interpelacje na wtorkowym posiedzeniu. Jedną, dlaczego minister wojny na Śląsku pruskim zakupuje półno i białego dla wojska. Drugą zaś, p. Pfeifra z Krainy, dlaczego rząd tak wesoło rozwiązał sejm krański, a mianowicie wybory na same żniwa rozpał, ograniczając przez to prawo wyborcze, i czy nie zechciały wybory odbyć się na czerwiec. Interpelacja oczywiście na nic się nie przysła. Czas, w niepojętej manii schlabiania centralizmowi zapewniał wprawdzie, że to wczesne zamknięcie sejmiku krańskiego, podczas gdy innych, których kadencja tak samo upływa w r. b., nie rozwiązano, wcale niema żadnego znaczenia, ale nie chciał czytać, że właśnie według pism ministerjalnych i wszystkich centralistycznych ma i bardzo wielkie znaczenie dla centralizmu, tj. podkopanie stronnictwa narodowego, ku czemu już w r. z. początek zrobiono różnymi nadużyciami starostów. Jak już wówczas zapowiadały pisma centralistyczne, wybory nowe będą rychło rozpisane, dla dogodności wyborców, tj. centralistycznych wyborców niemieckich, którzy się „później” rozbiją po świecie za kolporterja. Są to mianowicie Niemcy, w zbitej masie zamieszkujeją skłaską okolicę Auerpergerskiego księstwa Gottschee, gdzie się same prawie tylko dzieci nieślubne rodzą, jak w ogóle w okolicach alpejskich, zamieszkałych przez Niemców, na dowód owej sławnej *deutsche Zucht, deutsche Sitte*. Słowiańska ludność Krainy musi opłacać koszt hodowania tych podrutków, tak w kraju jak poza krajem zostawianych przez Gottschee i wianki — a za to uszczuplone będzie miało prawo wyborcze, jeżeli nie zechce zbiorów letnich pisać na łaskę deszczu i suszy dla korzystania z tego prawa.

Komisja prawnicza Izby posłów uchwaliła znany wniosek Rosera w następującej formie: „Wzwyż się rząd o postaranie się w drodze ustawodawczej aby zarobkować sprzedaż losów u raty (Ratenbriefe) bez wręczenia losów na-

wyjącemu, zawistą była od takich warunków, któreby publiczność chroniły od nierzetelnego postępowania tych osób, które sprzedają losów na raty zarobkować się trudnią.” W sprawozdaniu wykazano, że handlarz taki nigdy stracić nie może, podczas gdy nabywający nigdy nie jest pewny od straty; że dzieja się przytem defraudacja stempelowa i t. p. Wniosek ten stoi na dziennym porządku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Rzym d. 2. czerwca.

Prace parlamentu włoskiego, nie przedstawiające zresztą nic wybitnego i ważnego po uchwaleniu podatku od cukru, które obecny gabinet wzmożono i utwierdziło aż do listopada, bliżej wobec wielkich uroczystości jubileuszu papieskiego, które poruszyły cały świat katolicki. Niezliczone drużyny pielgrzymów ze wszystkich krajów Europy, ba, nawet z najodleglejszych krańców ziemi, ściągają się do wiecznego miasta, składając u stóp papieża całe stopy adresów, opatrzonej nietylko sutysięczniami, ale milionami podpisami; a obok nich wznoszą się wielkie jeszcze stopy złota i przeróżnych darów, między którymi widać wyroby najwykwintniejszego przemysłu i arcydzieła najdorzadziej sztuki, zestawione z podarunkami dzikich plemion z najdalszych wysp Ameryki i Australii. Te góry złota w wieku, który hołduje ślepo materyjalnej sile i zyskowi, i te ofary tak z najdoskonalszych warstów i pracowni cywilizacji jako z ciemnych puszcz Nowego świata, rozświeconych przez misjonarzy promieniem wiary Chrystusowej, świadczą o potęgę siły moralnej, przeważającej bądź jakbądź nad siłę przed prawem, świadczą o cudownej powszechności i potęgę nauki Zbawiciela i katolickiego kościoła. Ze jednak niektórzy pielgrzymi sprowadzają niekiedy tę wielką sprawę do szczyptki rozmiarów czysto politycznej kwestji, to i o tem niemasz wątpliwości; ale ogół pielgrzymów, dodając wypada, bardzo się godnie, przyzwicie i po chrześcijańsku zachowują, i unika skwapliwie wszelkich zajęć z iadomości. Atoli ta przyzwitość nie jest dynamiem wspólną wszystkim odcieniom liberalnego stronnictwa, a pod postępowem ministerstwem rozpasane namienności stronnice dopuszczają się równie nierozsądnych jako i gwałcących święte prawa gościnności objawów. I tak n. p. w sam dzień Bożego ciała, podczas gdy Ojciec święty przyjmował około tysiąc pielgrzymów z Bourges, z Troyes, z Perpignan i z Poitiers, odbył się w teatrze „Apollo” na drodze do Watykanu leżącym, mityng republikański, celem zaprzestowania przeciw pielgrzymkom i odbywającym one. W mityngu tym wzięli udział najgwałtowniejsi radykalisci, mityngujący najbrudniejsze obelgi na papieża, na duchowieństwo, na kościół. Demonstracje takie niczego nie dowodzą oprócz namienności, nierozsądku i niegościnności swych sprawców, żadnych nie przyniosą Włochom korzyści, a obrócić się mogą niezaprawdę na ich szkodę, ba są rekwizycją racjonalną katolickiemu światu przez ludzi, rozczulających się nad losem prawosławia w tej ludności na Wschodzie, a zniechęcających w Rzymie katolickich, całkiem religijnych uroczystości.

Pielgrzymi nasi przybyli już wazyacy one-gdaj, wczoraj i dzisiaj. Nie mogą jeszcze wampodać szczegółów, które ich dotyczą, gdyż Zmarłychwstąpię ulokowali ich na kłęczach miasta,

jednych koło Najświętszej Panny Śnieżnej, drugich u Pasjonistów na Celuszowym pagórku, o pół polskiej mili stamtąd. Poobno, że ich podzielono na cztery klasy, poddając pocztowych naszych wieśniaków surowej bardzo karności. Widziałem drukowane programy zwiedzania świętych miejsc Wiecznego miasta; podobno że rozkład nawiedzin jest bardzo utrudzający. Na oze le wieśniaczych oddziałów stoją jako przewodnicy Zmarłychwstąpię, ściśle przestrzegający tego, aby pielgrzymi nie mieli z nikim stosunków, i nie wdziali żadnych świeckich ciekawości miasta. Zresztą, powtarzam, nie mam jeszcze dokładnych wiadomości, i wieśniaków dotąd nie widziałem. Wiem tylko, że lud nasz bardzo do-bie wrażeń na Włochach uczynił. Duchowieństwo galicyjskie skarża się na niegodziwe ja-dło, jakim księży naszymi karmią, a raczej trują wszędzie, gdzie pielgrzymi gromadnie stanęli.

Wielkie posuchanie Polaków naznaczone na środę dnia 6. czerwca. Papież będzie ich przyjmował z wielką okazałością i uroczystością. Ks. Ursus trąsaje się i poci niesłychanie. Lęka się nowego przemowienia Ojca świętego za Polską, a przeciw Moskwie.

Dziś liczni pielgrzymi, mianowicie z Poznańskiego, przedstawiali się kardynałowi Ledóchowskiemu w Watykanie. Przemawiali w imieniu zgromadzonych pp. Żółtowski i Chłapowski. Ks. Czartoryski miał podobno także głos zabierać, ale wzruszenie i gorąco sprawiły mu młodość. Prymas był także bardzo wzruszony, i pływanie po polsku odpowiedział, chociaż języka naszego przed wyniesieniem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie nie miał w używaniu. Do odwiedza-jących kardynała-prymasa przyłączył się był także osmdziesięcioletni starzec Polak, który w moskiewskiej służbie dosłużył się jeneralskiego stopnia, p. Strumilo z Litwy. Staruszkowi temu wyobraziło się, że uczył głowę polskiego kościoła, kiedy mu się przedstawili w moskiewskim jeneralskim mundurze, z różnymi chrestami. Atoli, jak można się było spodziewać, strój naszych przesładowców w takim miejscu i w takiej okoliczności przykre sprawił wrażenie na przytomnych. W koło jenerala Strumilę wielką zrobiła się przóżnia. Złizował się tylko nad nim zany i szlachetny kapłan galicyjski, ksiądz kanonik Grodecki, proboszcz z Rokietnicy pod Jaksławiem. Ten drżący i z trudnością wlokącego się starca przyprowadził do ks. Ledóchowskiego, któremu jenerał padł jak długi do nóg, zalewając się łzami. Starzec ten był uderzającym obrazem i przykładem tyłu nieszczęśliwych synów Polski, gwałtem wcielonych w moskiewskie szeregi, ale którzy pozornie tylko zmośczeni i zaszczepili w mundur, w tę carską kłódkę, zachowali jednak zawsze serce polskie, ducha polskiego, odzywającego się w lada okoliczności dźwiękiem szczerego złości, zbrukanego zewnątr. Dla takich to tysiącznych dzieł Polacy wydartych, dla takich niezliczonych Strumilów naszych potrzeba, owszem niezbędne jest obecnie wojsko polskie, formujące się w Stambule. Żaden już prawy Polak nie może i nie powinien o tej godzinie przeciw tej formacji występować, ani jej odmawiać moralnego jeśli nie materyjalnego poparcia, bez naruszenia patriotycznych obowiązków swoich.

L'Italie za naszem staraniem powtórzyła piękny i najwybitniejszy pochwał i uznania zasługujący list hr. Władysława Platera do p. Gladstona, i ogłosiła, przytem artykuł o naszych pielgrzymach, który załączam, dla nsposobienia korzystnie opinii publicznej, ku nim.

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czezeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

IV.

(Ciąg dalszy).

Przedsiewzięcie było nietatwe. Ale Fizula chciał wiedzieć co się dzieje w aule, chciał być wśród tych wrogów, co wyrznięli spokojne kobiety i dzieci, chciał się przekonać, co się stało z rodziną, którą kochał, wyszedłszy do boju, jego oacie powierzył. Fizula był dobrym sługą, i w razie potrzeby nie dbał o siebie, żeby tylko być pożytecznym swym panom.

Nigdzie, jak tylko na szczycie tej skały, nie było dogodnego schronienia. Tam, w domku orlim, Fizula mógł siedzieć spokojnie i niewidzialny patrzeć na wszystko.

Postanowił więc orła odwiedzić.

Zdjął tedy chodaki, schował je pod dużym kamieniem i rozwinął sznur długi, noszony zwykle na biodrach, a mający na jednym swym końcu olowiowy ciężarek. Wziął ten ciężarek do ręki i rzucił nim tak zrecznie, że sznur się zaczął op kamień, co na kształt wieżyczki wystawał od skały na wysokości sążni piętnastu. Sznur się kilka razy owinął o kamień. Wtedy Fizula pociągnął go, próbując, czy dobrze się trzyma. Sznur się natężył. Fizula oparł się nogami o skałę, a przerażając rękami po sznurze, począł się wspinać do góry. W ten sposób wdrapał się na wieżyczkę, a wtedy sznur odcepił, zabrał go i do biodra przywiązał. — Dalej leżeć było trudniej. Aż do samego szczytu nie było ani jednego wystającego kamienia, na który można byłoby linę zarzucać; ale wyżej na sążni dwadzieścia znajdował się w skałe występ, szeroki na stopę, wijący się wokół skały do góry. Dalszy koniec tej węzłowatej ścieżki wpadał w szczytnie nie zbyt szeroka, która zygawkowała, ciągnęła się na dół i nikiła tuż przy kamieniu, gdzie się znajdował Fizula. Należało do ścieżki się dostać za pomocą owej szczytny; innej bowiem drogi nie było. Fizula odważał od nogi nóż szeroki i długi, służący do zabijania zwierząt, a z pochwy sztylet wyciągnął. Te narzędzia miały drabine zastąpić. Sztylet wzięt w jedną, a nóż w drugą rękę i po kolei zabijając je do szczytny, pisał się do góry. Tak z trudnością najwięcej dobrał się do następu i usiadł.

Musiał wypocząć. — I siedział tak, nogi nad przepaścią zwieszając, a oczy obrócił w tę stronę, gdzie się znajdował aul spalony. Księżyce spokojnie płynął po niebie ciemno-błękitnem, a gwiazdy łagodnie świeciły. Na niebie był spokój i spokój na ziemi. Zgliszcza przestały się dymić, a na ulicach, ogrodach i dworach leżały trupy w kałużach, które z daleka czarniemi zdawały się. Cisza. Czasami szakał żałośnie gdzieś zawył, lub sowa, bijąc skrzydłami, przeniosła się z miejsca na miejsce.

Tymczasem zaczynało świtać, noc była na schyłku i należało co prędzej do szczytu się dobrać. Fizula stanął plecami do skały i głowę zwróciwszy na prawo, — w tę bowiem stronę szła ścieżka — zaczął posuwać się z nogi na nogę. Niebezpieczeństwo spadnięcia groziło na każdym kroku, bo ścieżka była tak wązka, że cała noga nie mogła na niej się zmieścić, a do tego gdzie niedzię była spadzista. Na szczęście Fizula ściana skały była nieco w tył odchylona i przedstawiała powierzchnię chropawą; miał więc za co rękami się trzymać. Obeszliśmy skałę, w ten sposób prawie w okół, Fizula nagle musiał się wstrzymać; tu bowiem ścieżka kończyła się, a dalej żadnej drogi nie było. Było tylko w skałe niewielkie zagłębienie podłużne, sięgające aż do szczytu i rozdzielające go na dwa niby rozki maleńkie. Widocznie to zagłębienie wyrzła woda, gdy podczas deszczów jesiennych, napewniając wilgość na szczycie, na dół tedy spadała. Nawet w tem miejscu, gdzie woda była o ścieżkę, znajdowało się wydrążenie tak wielkie, że człowiek do pasa mógł się w niem schować. W to wydrążenie natychmiast się wsunął Fizula i zrazu myślał tam zostać. Wkrótce się jednak przekonał, że w tem miejscu łatwo mógł być dostrzeżony i wzięty na cel strażów kozackich. Wypadało drapać się dalej, na sam szczyt skały, jak to był postanowił z początku. Po krótkim namyśle odważał znowu powrócić do biodra, wyjął strzałę i łuk. Do strzały przywiązał jeden koniec powrozu i silnie naciągawszy cieciewę wyrzucił prosto do góry. Strzałę z powrozem przecięła między dwoma rozkami, wystającymi u szczytu, a potem, spadając, sznur zaczęła o rękę. Fizula wzięł wtedy strzałę, która zwisała tuż nad nim i drugi raz tak samo wyrzucił. Znowu strzałę z powrozem wzięła do góry i rękę w ten sposób był opasany dwa razy.

Wtedy Fizula położył po sznurze i wkrótce stanął na maleńkiej płaszczynie z wysokimi brzegami. Był niby w pudełku, którego ściany popkane ze wszystkich stron, tworzyły nie wielkie strzelnice. Przez te szczeliny można było nie wystawiając się opatrzyć miejscowości.

Zaczęło świtać. Już słoneczko zrućło swa

pierwsze promienie na szklistą powierzchnię śniegów odwiecznych, które zdawały się palić białym-rozowym płomieniem, a w głębokich dolinach jeszcze noc panowała. Lecz otyl dzieńne ognisko znowa zaczęło podnosić się, światło wystąpiło do walki z ciemnością, cienie błądy, znikły przed siłą złościstych promieni, które ogarnęły coraz większe przestrzenie i zagłady do kąta każdego. Noc pierzeła, dzień nastał.

W spalonym aule nastało życie. Ze wszystkich zakątków wyzłaziło żołdactwo, a z sakli książęcej wyszedł komendant. Za nim wyprowadzono dwóch młodych jeńców, których Fizula poznał od razu, i ledwo mógł się powstrzymać, żeby nie krzyknąć. I boleść, i wściekłość, i radość, że przeleć choć dzieci księcia zostali przy życiu, na raz go opanowały, i trzęsły nim jak febrę. Zapłakał stary jak małe dziecko, i głowę podnosił do góry, rękę do nieba wyściągając. Przysięgnął tym dzieciom ojca zastąpić, i błagał Allaha o pomoc i miłosierdzie nad sierotami.

Tymczasem żołdactwo z muzyką i pieśniami wyszło z aulu. Zostali jeszcze kozacy, i ci długo przetrząsali całą miejscowość, szukając zdobywczy. Nareszcie i oni się wynieśli.

Nie zostało ani jednego żywego Urusa.

Wtedy Fizula pomyślał o spuszczaniu się na dół. Ale jakim sposobem miał tego dokonać? — Nie podobna było tak zleść jak wylazł. Czuł to. Już doba jak nie miał nic w ustach. Był głodny i słaby. Wolał zostać na szczycie tej skały, ale czuł, że z każdą chwilą coraz bardziej będzie upadał na siłach. Mógł z głodu tu umrzeć. Postanowił bądźco-bądź natychmiast się spuścić. Z dwoma zia wybrał miejsce.

Bacznie opatrzył miejscowość. Skała, gdzie się znajdował, jak gdyby zamykała wązki pas ziemi, na której rozleżał się aul teraz spalony. Z tej strony na skałę się wdrapał, ale tedy, jak powiedziałem, spuścić się nie mógł. Z innych trzech stron skałę opasywała przepaść szeroka na sążni dziesięć. Na dnie tej przepaści strumień warczał. Czy nie można była tedy się spuścić? W jednym miejscu skała wystawała naprzód ostrym kątem, a na nim znajdował się kamień, stanowiący jedną część tej skały. Niżej Fizula dostrzegł jeszcze kilka kamieni, które przy spuszczeniu się mogły służyć za stację, a jeszcze niżej już trudno było widzieć ze szczytu, ale Fizula pamiętał, że z dolnych kamieni łatwo się było wydostać na miejsce bezpieczne i przejść do aulu.

Zaczął więc mierzyc oddalenie pierwszego kamienia od szczytu. Przestrzeń ta była duża na długość całego sznurka, więc na ów kamień mógł po nim się spuścić. Ale sznur mu był potrzebny do dalszej podróży, nie mógł go zatem

przywiązać do skały. Co miał uczynić? — Sznur był gruby, we dwoje skręcony i smółką obalany. Fizula go zaczął rozkręcać, przez co zrobił dwa razy dłuższym. Wtedy zarzucił go na skałę w ten sposób, że oba końce, na dół nad kamieniem zwisały. Spuściwszy się, mógł pociągnąć za jeden koniec i cały sznur zebrać. Nie długo więc myślał, zaczął się spuszczać, lecz w chwili, gdy nogami dotknął kamienia, ten się od skały oderwał i w przepaść poleciał.

Fizula zawisł w powietrzu.

I wisiał, nie wiedząc co robić. Ręce mu drętwieć zaczęły. Spojrzał w dół, w przepaść, do której miał upaść w ślad za kamieniem. Nie widział ratunku!

W tem poczuł, że trochę się wahał na sznurze. Ta okoliczność nastrożyła mu myśl ryzykowną, ale zarazem szczęśliwą. Ratunek był jeszcze możebny!

Zebrał całą swą siłę, żeby rozhojdać się mocniej. I zaczął huśtać się, opisując koło coraz szersze, wznosił coraz wyżej i z chyżością coraz większą, a potem, właśnie w tej chwili, gdy dolatował do końca luku, sznur z ręki wypuścił i siłą odśrodkową, której nabrął hojowaniem się, przeleciał przez przepaść i upadł na ziemię.

Leżał prawie bez życia, omdlały.

Słońce już zaszło i noc spadała na ziemię raptownie. Przrykry nocą, nowi goście napłynęli aul zniszczony. Dzikie psy, wilki, szakale i kruki zebrały się na ucztę. Ich głosy wesołe, a czasami gniewliwe, — piski, szaczkanie i wy-cie, — obudziły Fizulę z letargu.

Podniósł się, usiadł i starał się myśleć; starał się pojąć, przypomnieć co się z nim stało, i nie mógł! Stracił pamięć. I siedział bez myśli, głowę spuszczywszy.

Był ranek. Lekki, świeży wiaterek ciągnął z płaszczyzn śniegowych i ochładzał głowę Fizuli. Na raz posłyszał on w górze jakiś szmer niewyraźny. Podniósł głowę: to sznur znowa się wahał i uderzał o skałę.

Fizula wszystko sobie przypomniał.

Przypomniał co się stało z autem, przypomniał jak wlaż na skałę i jak potem z niej zleciał, przypomniał wreszcie swoją przysięgę.

Gdzie były dzieci? Już doba przeszła, jak wyszły z aulu. Ale to nic nie znaczy! Ślady Urusów szerokie, Fizula potrafił odszukać jeńców. Wstał i w tej chwili raptownie, męczący głód poczuł. Byłby gryzł własne ciało. Oczy mu zabłyśczały; na chwilę odzyskał całą przytomność umysłu i siłę.

Pobiegł nad brzegiem przepaści, która się powoli zwała i stawała się płytszą. Była szeroka i głęboka jak rów zwykły.

Na dnie tego rowu biegł warkł potoczek, do którego Czezeńki z dzbankami na głowach zwykle zbiegali po wodę.

Fizula zeskoczył na dno tego rowu, i przekakując z kamienia na kamień, pobiegł z brzegiem potoku.

Zagłębił się w przepaść i znikł w niej zupełnie.

Nagle się na dużym kamieniu zatrzymał.

W tem miejscu, na wysokości kilku sążni, był w skałe otwór tak wielki, że przecie człowiek mógł się przesunąć. Fizula zaczął ręką macać po skałe i wkrótce do szpary wyciągnął cienką drabinkę, zrobioną z końskiego włosu, a zwisającą z owego otworu. Fizula wdrapał się po drabinie i znalazł się w jamie wąskiej, ciemnej i niskiej, tak że stanąć w niej nie mógł. Na pierśiach posuwał się naprzód, w głąb jamy, która znowa się rozszerzała. Po chwili Fizula mógł się wyprostować. Wtedy ognia wykrzesał i knot smolisty zapalił.

Znajdował się w obszernej pieczarze, podobnej kształtem do jaja, którego ostre koniec łączył się z jamą. Widocznie było, że ta pieczara, wewnątrz skalistej góry zawarta, powstała pod wpływem jakichś rewolucyj podziemnych, że może być jakieś gazy wydęły tę bankę olbrzymią.

Tu był arsenał i spiżarnia Czezeńców. — Na zerdziałach wisiały burki, sztylety i szable, na policach wystawionych słoma leżały beczki z kulami i prochem. Dalej, także na zerdziałach, wisiały sery w pecherzach, suszone mięso, wiązanki grzybów i ziół. W kadiach, wyłożonych z dęba, a ustawionych rzędami znajdowało się masło, miód i suszone jagody.

Fizula porwał za sztylet i odciął porządną kawał niedźwiedziej szynki. Zjadł ją w okamgnieniu. W ślad za szynką poszła sarnina, a potem ser z masłem i różne jagody, które pakował do beczek garściami. Wreszcie się na padł i ciężko odspañął. Usiadł i oblizując się patrzył w okół.

Po sntym obiedzie należało wypocząć i wypalić fajeczkę. Fizula nie spieszył się, bo czasu miał dosyć. Do wieczora bowiem było daleko, a w nocy dopiero mógł w drogę wyruszyć.

Zdjął więc kilka burek i z nich urządził sobie łożo wygodne. Potem starł w ręku listce wonnego trebizondzkiego tytoniu, nabił fajkę, zapalił i wygodnie się na burkach rozciągnął.

(C. d. n.)

Muszę z bardzo wysokiego i niewątpliwie podającego wiadomości źródła sprostować poprzednie doniesienia: z załem zapewnić nam mogę, że przemówienie Ojca świętego do pielgrzymów sabaudzkich nie było bynajmniej wynikiem zabiegów kardynała-prymasa polskiego, ani monsignora Czaickiego, lecz raczej samo dzielnym czynem papieża. Żaden z dwóch zwyczaj pomienionych dyktarzy nie przyczynił się do tego. Jeżeli zaś kto się przyczynił, był to wpływ angielski, działający przez otoczenie Jego Świątobliwości. Anglia tedy, w tej przynajmniej okoliczności, zawstydiła Polaków.

Przegląd polityczny.

Telegram z Aten, oczekiwany tak przez nas wczoraj niedzieliwie, przyniósł nam wreszcie skład nowego koalicyjnego ministerstwa. Mamy więc groch z kapustą: Komundurosą zasiadającą obok Deligeorgisa, swego starego nieprzyjaciela, arystokratę Zaimisa podającego rękę demokracji Trikupisowi, a na czele tej gołębiej zgody starego admirała Kanarisa. Ze znanych mężów politycznych Grecji brakuje tylko Delianisa, który nie wiedzieć dla czego nie wziął udziału w tym meszkalnym gabinecie, i Bulgarisa, który jako skompromitowany stynną sprawą przekupstw i symonii i wreszcie jako człowiek, który był pod sąd oddany, nie może już przeciw figurować u steru rządu.

Dotąd nie mamy programu, jakiego ten gabinet trzymać się będzie; a jednak przypuszczając trzeba, że bez sformułowania programu obejść się nie mogło, bo na jakimże zresztą tle utworzyłyby się koalicja? Owoż sam fakt powstania jej, — co więcej że program ten musiał się zrodzić z wzajemnych ustępstw, wzajemnych koncesji, które, zacierając różnice pomiędzy programami każdego z tych szefów partji, zniszczyły ich indywidualizm i stworzyły coś hermafrodytnego. Hasłem takiego programu powinno być wycofanie się, bo tylko w bierności, a nie w akcji, wręcz przeciwnie stronnictwa pogodzić się mogło. Jeżeli więc koalicyjne ministerjum ma szanse bytu i trwałości; jeżeli ono na pewniejszych zbudowane jest podstawach niż gabinety Komunduros i Deligeorgisa — o czym zresztą nie zgoda nie wiemy i za co wcale za rzecz nie możemy — to w takim razie ministerjum to naprawdę podobnie nie odważy się na żadną akcję, nie skomplicuje sprawy wschodniej, i będzie tylko zżecznie lawirowało pomiędzy aspiracjami Greków do Tessalji i Epiru, namowami Moskwy a przestrogami Anglii. Wszystkie zaś takie fakty, jak wysłanie wojskowego attaché do głównej kwatery moskiewskiej, jak zakupywanie broni i okrętów, uważać należy bądź jako niewinne demonstracje, mające na celu ugłaskać zbyt gorących patriotów, bądź jako ustępki z programu wykazywania i trzymania się w pogotowiu na wszelki wypadek.

Charakterystyczną jest jednak rzeczka, że Moskale w chwili, gdy tak oficjalnie przyjmują w swej głównej kwatrze greckiego attaché wojskowego, równocześnie odmawiają prośbom angielskich wojskowych. Donosi nam o tem *Pall Mall Gazette*. Otrzymała ona następującą depeszę z d. 2. czerwca. „Na prośbę kilku oficerów angielskich, żeby pozwolono im jako widom towarzyszyć operacjom armji moskiewskiej, Moskwa dała odmowną odpowiedź. Jednakże równocześnie pozwoliła przebywać w armji kilku francuskim, niemieckim i włoskim oficerom. Rząd carski postanowił nieodwołalnie wyróżniać pod tym względem Anglików, tak dalece, że pułkownik Wellestley, attaché wojskowy przy dworze petersburskim odradził oficerom angielskim, aby się nie starali na drodze ubocznych wpływów wymódz ofiarności tej odmowy, gdyż byłoby to usiłowanie nadaremne.“ Wprawdzie od tego kroku daleko do wojny jeszcze, ale w każdym razie świadczy on, jak nieprzyjazne i napięte są stosunki pomiędzy Moskwą a Anglią.

A jednak optymiści mimo to nie tracą nadziei i z niecierpliwością oczekują rezultatów narady odbytej w Petersburgu pomiędzy Gorczakowem a trzema ambasadorami. Szuwałow, jak wiemy, po tej naradzie w poniedziałek wyjechał do Londynu, Ubryl we wtorek udał się do Berlina, a Nowikow tymczasowo za urlopuem pojechał do Moskwy, zład, zdaniem *Pol. Corr.*, wróci napowrót do Wiednia. Po za tem co wczoraj pisaaliśmy, żadnych dzisiaj nowych enuncjacji niema co do treści noty Gorczakowa do lorda Derby, którą już Szuwałow prawdopodobnie doręczył w Londynie. Jedynie tylko do *Kölnische Ztg.* telegrafują z Paryża, że oprócz tego co w nocie jest zawarte, polecono Szuwałowowi oświadczyć ustnie Derbyemu, że Moskwa nie myśli Serbii wciągać w akcję, i że w ogóle przyrzeka wcale nie wpływać na Słowian austriackich. Pogłoska ta osnuta prawdopodobnie została na tym fakcie, że na zapytanie Milana, czy może się przedstawić carowi w Plojeszti i złożyć mu swoją czołobitność, dotąd według informacji *Pol. Corr.* nie odpowiedziano wcale, a według doniesienia *Manchester Guardian* odpowiedziano odmownie. Tyle, co się tyczy Serbii; a co się tyczy Słowian austriackich, to wątpić należy, aby Gorczakow cokolwiek przyrzekał, bo przyrzeczeniem tem stwierdzałby oficjalnie, iż dotąd inaczej postępował. A z tem Moskwa stara się przeciw ukrywać.

Jedynie tylko jej prasa zdradza bezustannie, że na Austrię, na jej Słowian i na jej posiadłości ostrąw w caracie zęby. Charakterystyczną jest pod tym względem rozmowa polityczna dwóch dzienników, *Sauvremennych Izwiestij* i *Nowocho Wremien*. Pierwszy z tych dzienników napisał niedawno: „Jeżeli Rumunia bez żadnych restrykcji odda się zupełnie pod opiekę Moskwy, to w zamian za odstąpienie przez nią prawa, może otrzymać część naszego terytorjum.“

„Mamy tu na myśli Bessarabię, gdzie obok 820.000 Rumunów mieszka tylko 62.000 Moskali. Dla nas nie będzie to znaczną stratą wobec tak niezmiernego naszego terytorjum; za to zaś przywiążemy do siebie lud rumuński i będziemy mogli panować nad całym Wschodem. Na to odpowiada *Nowoje Wremia*: „Jeżeli *Sauvremennye Izwiestija* chcą dać Rumunom terytorjalne odszkodowanie, to byłoby daleko lepiej, gdyby zwrócić swą uwagę na Bukowinę, Siedmiogród i Banat, gdyż i te kraje zaludnione są przez Rumunów.“ W taki sposób moskiewskim mózgom przedstawia się Pan-Rumunia przyszłości, ta Pan-Rumunia, w której już dzisiaj, jak przewidywaliśmy, Moskwa objęła policyjny zarząd kraj. Donoszą bowiem z Bukaresztu, że obok rumuńskiego komendanta, który niewątpliwie będzie tylko figurantem, zamianowany zostanie moskiewski komendant miasta.

Następujący ustęp z korespondencji paryskiej w *Breslawer Ztg.* maluje sytuację, stworzoną ostatnimi wypadkami we Francji: „Naczelniczy republikański staryj się o zapewnienie swego osobistego bezpieczeństwa wobec monarchicznych oswobodzicieli społeczeństwa. Otrzymali oni wskazy,

że jak się to zawsze przy takich działach sposobnościach, przygotowano w prefekturze policyjnej zmyślony republikański komplot, którego wybuchowi przeskodził się, jak zwykle, aresztowaniem naczelników republikańskich. Na liście proskrypcyjnej zamieszczono netylko przywódzców tak zwanych nieprzejednanych, robotników z przedmieść, ale także i wielu członków ciała ustawodawczego i rady municypalnej. To też republikańscy członkowie parlamentu, przypominając sobie czynności bonapartystów przed zamachem stanu z r. 1851, i uważając je za przestrożkę dla siebie, przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności, aby się nie narażić na nagłe i nieprzewidziane podczas nocy zaarrestowania. Nie aypiają tedy w domu, i z wszelkimi ostrożnościami, wysyłając naprzód eklererów, zbliżają się do swych pomieszek.“ — Nie ma co powiedzieć, śliczny porządek społeczny utworzył p. Broglie.

Z teatru wojny.

Dopiero wczoraj popołudniu nadeszły telegramy, donoszące o walce w Czarnogórze. Ks. Nikita ciągle się tylko przygotowywał, zbierał wojska, obsadzał wawozy, oszańcowywał się, a walkę miał rozpocząć dopiero po przejściu Moskale przez Dunaj. Tymczasem wczoraj przychozą naraz trzy telegramy z Konstantynopola, Kottaru i Wiednia. Telegramy te donoszą, że Czarnogórcy z Turkami na dobre się biją w trzech punktach. Wszędzie inicjatywę do walki dali Turcy, — śnać nie chcieli czekać wyzwania i postanowili co prędzej z ks. Nikitą skończyć. Dnia 4. czerwca rozpoczęły się bitwy w dwóch miejscowościach: pod Krestaczem i pod Miliatem.

Północno zachodnią granicą Czarnogóry z Hercegowiną tworzy literę V. Prawie w samym dolnym kącie tej litery znajduje się twierdza turecka Niksicz, której załoga tyle razy podczas obecnej wojny była na głód narażona. Od tej twierdzy, prawie samym środkiem między dwoma ramionami owej litery V ciągnie się na północ wawóz Duga i na północnym to jego końcu znajduje się Krestacz, mała hercegowińska miejscina. Jak wiadomo, czarnogórski wojewoda Wukadowicz zajął był ten wawóz, żeby Turków nie dopuścić do Niksiciu. W górze lewego ramienia litery V znajduje się także hercegowińskie miasteczko Bilek, a ztąd wzdłuż granicy ciągnie się nędzna drożyna do Niksiciu. Cała zresztą przestrzeń, zawarta między ramionami litery V napełniona skalistymi górami, porośnięta odwiecznym lasem; skały, przepaści, urwiska i górskie potoki na każdym kroku zagradzają drogę. Niema tedy innego przejścia z północy, gdzie się znajdują wojska tureckie, do Niksiciu jak przez wawóz Duga, albo po owej drożynie, idącej wzdłuż granicy z miasteczka Bilek; drożyna ta zresztą jest zupełnie niedostępna do transportowania po niej artylerji i wozów; o niej więc ani Czarnogórcy, ani Turcy, jak dotychczas, wcale nie myślą. Na południe od Niksiciu ciągnie się już na terytorjum Czarnogóry wawóz rzeki Zety; wawóz ten stanowi niby dalszy ciąg wawozu Duga. Rzeka Zeta, przepływając swym wawozem poprzek Czarnogóry, wpływa do Albanji i tuż na granicy obława turecką twierdzi Spuz.

Wojska tureckie i czarnogórskie zajmowały takie pozycje: 1) W wawoście Duga stał wojewoda Wukadowicz w oszańcowanym obozie gdzieś blisko Krestacza, a może nawet przy tem miasteczku; 2) książę Nikita zajął prawie środkową pozycję między Niksiczem a Spuzem, na wzgórzach biatopawlickich, znajdujących się na wschód od wawozu rzeki Zety, i 3) wojewoda Petrowicz obserwował Spuz, stojąc przy granicznej wiosce Maljat. Wojska zaś tureckie pod wodzą trzech generałów, a mianowicie: Ali Saib baszy z pod Spuzu, Sulejmana baszy, stojącego na północ od wawozu Duga i Osmana baszy, zajmującego pozycję między Newesinją a Gackiem (Metokią) równocześnie zaczęły się zbliżać ku granicom Czarnogóry, a w skutek tych ruchów odbyły się równocześnie dwie bitwy na zupełnie przeciwnych krańcach teatru wojny. O jednej z tych bitew donoszą do *Polit. Corr.* z czarnogórskiego źródła: „Wczoraj przekroczyło wojsko tureckie, które obozowało pod Spuzem, granicę czarnogórską i obsadziło wzgórze pod Maljatem i Wysoczą, nie natrafivszy na opór. Książę Mikołaj, uważając to posuwanie się Turków za demonstrację, zabrał z sobą część korpusu południowego z Biatopawlic i wyruszył przeciw Osmanowi baszy, stojącemu w 24.000 między Newesinją i Gackiem. Pomimo osłabienia swego korpusu uderzył Petrowicz wcześniej rano na wzgórze pod Maljatem, pobił Turków i ścisnął ich w kierunku do Kukosewiny. Kilkaset głów poodcinanych Turkom świadczy o tem zwycięstwie czarnogórskim.“

Niewielkie jednakże musiało być to zwycięstwo Czarnogórców, bo już na drugi dzień (6 czerwca) telegrafowano z Kottaru, a więc także ze źródła czarnogórskiego, że Ali Saib basza, operując 40-tysięcznym korpusem pobił Czarnogórców zupełnie i zajął wzgórze Daniłowgradu. Wieg Turcy znajdują się na tyłach korpusu ks. Nikity, i mogą uderzyć albo na Cetynię, albo iść wawozem rzeki Zety ku Niksiciu.

Druga bitwa trwała dwa dni pod Krestaczem. O tej bitwie donoszą z Konstantynopola w tych słowach: „Telegram Sulejmana baszy z dnia 4. czerwca donosi, że z Gacka ruszyły wojska tureckie i po zwycięstwie przeciw 6.000 Czarnogórców, których rozbił, znaczne im zadawszy straty, opanowały kilka czarnogórskich pozycji, mianowicie ważne fortyfikacje koło Krestacza.“ Z Wiednia zaś donoszą: „Ambasada turecka rozesłała redakcom odpis telegramu, otrzymanego od gubernatora Bosnii (Osmana baszy; p. r.): Pod Krestaczem przyszło wczoraj do zwycięstwa walki. Czarnogórcy, zgromadziwszy się w 16 tysięcy ludzi i przyłączając powstańcze oddziały Hercegowińczyków, zostali energicznie od frontu zaatakowani przez Sulejmana baszę i po 6-godzinnej walce wyparci z zajmowanych pozycji. Wojska tureckie były się z walecznością podziwieniami godną.“

Jeżeli ten komunikat ambasady tureckiej przedstawia stan rzeczy obiektywnie, wówczas położenie Czarnogórców jest nie do pozazdroszczenia. Całe bowiem ich wojsko zostało wtłoczone w wawozy Duga i rzeki Zety; z jednej strony, od frontu, naciera na nich Sulejman basza, a z tyłu odcina drogę odwrotu Ali Saib basza. Gdybyż choć korpusy czarnogórskie były połączone ze sobą, a to ma się jak raz przeciwnie; albowiem między ks. Nikitą a Piotrowiczem stoi twierdza Niksicz. Położenie Czarnogórców jest tak krytyczne, że jeśli tylko baszowie turecy nie zaprzagną wypoczynku na laurach, zdobytych pod Miljatem i pod Krestaczem, a zechcą całkowicie wyzyskać obecną swą przewagę, to ks. Nikita będzie musiał wkrótce wszystkie swe ambite plany złożyć na długo ad acta.

Z nad Dunaju nie ma prawie żadnych wiadomości. Donoszą tylko, że nadopływ Dunaju, Alute, Moskale spuszcza obecnie duże czółna, na których mają ułożyć pokład z dyłw. Będzie to most do przeprawy przez Dunaj, a właściwie

na jedną z wysp, znajdujących się na tej rzece niedaleko Turn-Magurelli. Zająwszy tę wyspę, Moskale nieco się zbliżą do tureckiego brzegu, a ufortyfikowawszy ją odpowiednio, będą budować taki sam most z wyspy na bułgarski brzeg pod ogniem swych baterji. Rozumie się samo przez się, że koryto rzeki zamkną torpedami, a po obu stronach mostu, wzdłuż rumuńskiego brzegu Dunaju, ustawiają działa dużego kalibru na wachach już wzniesionych. W ten sposób żaden monitor turecki nie będzie mógł zbliżyć się do tego miejsca, gdzie most będzie rzucony. Z tureckiej strony donoszą tylko, że dywizjoner egipski Rasydy basza mianowany został komendantem Warny, której większą część bastionów odrestaurowano i założono na zewnątrz jeszcze trzy forty. Warna ma załogi 12.000 piechoty i 2000 jazdy, przeważnie wojska egipskiego, oraz 60 dział Kruppa i 180 zwykłych.

Jak wiadomo, stacja kolei żelaznej Ruszcuk-Warniczki w Ruszcuku była tak położona, że Moskale z Dżurdżewa ustawicznie ją ostrzeliwali. Teraz w przeciągu kilku dni Turcy usypali po za Ruszcukiem nasyp kolejowy w ten sposób, że Moskale nie mogą już kolej bombardować. W pracy koło wykonania nasypu brała udział cała ludność Ruszcuku, a nawet kobiety i dzieci. Moskale nie mogli przeszkadzać im w tej robocie, bo ich baterje w Dżurdżewie zupełnie woda zalała.

Natomiast o stosunkach moskiewsko-rumuńskich donoszą kilka takich faktów, które snadno dowodzą, że między ks. Karolem a Moskalami istnieją nie koniecznie przyjaźnielskie stosunki. Rumuni zdaje się już się przekonał o wartości przyjaźni swych druhów i zaczynają szemrać, — podchlebu naturalnie, bo żandarmjerja moskiewska ma dobre uszy, a nahaże kozackie zbyt są wymowne. Bardzo się niepodobało Rumunom, że w ks. Mikołaj w ten sposób donosił carowi o wizycie ks. Karola w Plojeszti: „Dzisiaj, o 2 godzinie, przybył tu książę Karol, żeby złożyć mnie hołd“. W rzeczy samej, to trochę bez ceremonii, zwłaszcza z Hohenzollernem!

W ks. Mikołaj nie przyniósł swej głównej kwatery z Plojeszti do Cotroceni. Jak wiadomo, Cotroceni jest to pałac książęcy na przedmieściu w Bukareszcie. Otóż rząd rumuński, oddając ten pałac do dyspozycji w ks. Mikołaj, przedstawił mu następujące warunki, przy których może się w Cotroceni osiedlić: 1) Na oficjalnych aktach będzie się pisało nie „główna kwatery w Bukareszcie“, ale „główna kwatery w Cotroceni“; 2) straż pałacowa będzie się składała z Rumunów i 3) na wieży pałacowej obok chorągwi moskiewskiej będzie powiewała rumuńska. W ks. Mikołaj na te warunki nie przystał i bardzo podobno się gniewa na panów Bratiana i Cogolniczan.

Z zajątkowego i kaukaskiego teatru wojny — nic nowego. Przy pozycjach, jakie w tej chwili zajmują nieprzyjaźnielskie obozy, trudno spodziewać się zamtad ważnych wiadomości prędzej jak za dni parę.

Z izby sądowej.

Lwów 3. czerwca.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ Gliniany zapierał się jakoby był sprawcą kradzieży u ks. Pertaka i utrzymywał, że znalezione przy nim pieniądze przyniósł z Czerniowiec, ks. Pertak zaś sam podał w Policji, że skradziono mu tylko 3 zł., rewerendę i futro, przeto komisarz Blaim będąc wewnątrz przekonany, że pieniądze znalezione u Glinianego pochodzą z kradzieży u ks. Pertaka, wymyślił komedję. Udał się do ks. Pertaka i tam zagadnął go obojętno: „Książę kanoniku pieniądze są“. Wtedy to książę Pertak spoczątku zaprąpany — wreszcie przyznał, że mn w ówczas złodzieje zabrali przeszło 4000 złr. Rozczulony do łez powiedział książę: patrzcie a ja posadzałem niewinnych ludzi.

Krupski, który początkowo twierdził, że owe trzy setki dostał od Hellera, później przyznał się, iż w słabej godzinie ustąpił Glinianego i za jego wskazówką poszedł wydobyć ukryty pulares. W chwili gdy go ukradł Gliniany, pulares był gruby, bo banknoty były jeszcze suche, leżąc zaś dłużej czas w wilgotnym miejscu pod kamieniem, pulares stał się bardzo cienkim. Gdy go Krupski w takim stanie chciał wręczyć Glinianemu, ten nie licząc pieniędzy, zrobił mu wyrzut: Tyś mnie okradł. To rozgniewało go tak mocno, że mu oddał cały zwitek, klnąc się, że ze złodziejami nie chce mieć nigdy do czynienia. Później jednak dobywając z kieszeni chustkę spostrzegł kawałki trzech sztuk i to były owe banknoty, które on odesłał do banku narodowego.

Gliniany po dłuższym jeszcze badaniu przez komisarza Blaima przyznał się nareszcie, że wspólnie z Rosenbergiem postanowili okraść „starego wikarego“ przy kościele panny Marii. Po bliższem jednak zastanowieniu się nad korzyściami takiej wyprawy zmienili plan pierwotny. Rosenberg znał doskonale stosunki ks. Pertaka, był więc tego zdania, że trudy ich lepiej się optać. Istotnie kradzież wykonano 12. grudnia przed godziną 6-tą rano, gdy książę i służba byli na roratach. Rosenberg zaprowadził Glinianego na pierwsze piętro i wskazał mu drzwi do pomieszkania ks. proboszcza, sam zaś zeszła na dół, ażeby uważać, czy kto nie przeszkodzi. Gliniany otworzył drzwi wtrzychem, wszedł do mieszkania, zapalił świecę, którą przyniósł ze sobą, przeszedł wszystkie schowki i zabrał z szufladki „nachtskittl“ 3000 złr. w banknotach 40 sztuk srebrnych dwurenkówek, 20 dukatów, 3 złr. w zdawkowej monecie, 3 złotych pierścieni, 1 tabakierkę w wartości 34 zł. i różne przedmioty z garderoby wartości 24 zł. Gliniany zeszedłszy na dół, schował pulares z sumą około 2200 zł. a resztę podzielił — z Rosenbergiem. Żona Rosenberga Katarzyna, wiedziała o wszystkim i przy podziale także od Glinianego znaczny prezent dostała.

Na początku grudnia 1875 r. o godzinie 10 wieczorem jak już wspomnieliśmy, Rosenberg w spółce z Glinianym okradł p. nadporucznika Mehlma. Do tej zbrodni przyznał się Gliniany sam w sądzie czerniowieckim i został już ukarany. Przełożenia Rosenberg byty z tej afery wyszedł czysto zupełnie, gdyby komisarz Blaim, który czyniąc poszukiwania za pieniędzmi ks. Pertaka u Rosenberga na ścieżce, nie poznał był zegar p. Mehlma. Gliniany zapytany jakim sposobem zegar ten dostał się do Rosenberga, wyznał dopiero, że z nim wspólnie kradzież tę popełnił. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Przypominamy, że festyn ludowy młodzieży handlowej, który rok rocznie cieszy się znacznym udziałem publiczności, odbędzie się w niedzielę w Kisielec. Stow. młodzieży handlowej nie szczędzi zabiegów i kosztów, aby festyn wypadł jak najświetniej.

Dzis na benefit Emiljana Konarskiego, pracownego i zasłużonego artysty sceny naszej, przedstawiona będzie komedia W. Sardou „Safanduly“. P. Rychter ukończywszy szereg gościnnych wystę-

pów w lwowskim teatrze, w tych dniach wyjeżdża dla odpoczynku w Tatry.

Miejskie muzeum przemysłowe otrzymało w tych dniach na czterogodniową wystawę kolekcję 89 oryginalnych rycin Norblina, i zbiór rycin Płofskiego, jednego z najznakomitszych naszych rytowników.

Na dzieło statystyczne wykazujące przebieg dowanie religij pod Zaborom moskiewskim, złożyli w Administracji *Gazety Narod.* pp. Kwieciński Ignacy z Sokala 3 zł., Pelagia Dąbrowska i Hajdukiewicz z Jasta 3 zł., L. Michalski z Zurichu 7 zł. 50 ct. a. w.

Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w administracji *Gaz. Narodow.* pp.: Hajdukiewicz z Jasta 1 zł., Kwieciński z Sokala 2 zł., Marja T. 3 zł. a. w.

Wiadomości policyjne. Dnia 5. b. m. obiegły sensacyjne wieści po Lwowie o jakiejś skrzyni, którą przesłano pocztą do Lwowa, a w której znajdował się mialy zwłoki pięcioręga dziecka. Wieści te powstały ztąd, że sąd rohatyński przysłał istotnie do szpitalu głównego we Lwowie dwoje zwłok do obdukcji. W Bolszowcu bowiem zaaszeli zagadkowy wypadek otrucia trzech osób, a mianowicie dwóch chłopczyków, z których jeden liczył 11 drugi 5 lat, i ich piastunki. Dzieci te zostawione przez rodziców, którzy na kilka dni wyjechali, i ich piastunka zachorowały nagłe i d. 30. maja znalezione starszego chłopca i służącą już nieżywych, a młodszego w niebezpieczestwie życia.

Dwuletni synek Jankla Wandla, bawiąc się 4. b. m. na dziedzińcu domu pod l. 102 za rogatką Żółkiewską wpadł do beczki wody, zład go już nieżywego wydobyto. Przeciwn winnym zaniedbania dozorn wytoczono śledztwo karne.

Okropnego wypadku świadkiem była przedwczoraj publiczność przechodzącą ulicą Jagiellońską koło kamienicy barona Romaszkana około godziny czwartej. Z okien drugiego piętra tej kamienicy wychodzących na ulicę Rzeźnicką nagłe rozległ się krzyk gwałtowny i zarazem okazał się w oknie mężczyzna w nocnem ubraniu. Widziano ręce, które nadaremnie usiłowały powstrzymać stojącego na oknie mężczyznę. Skoczył na dół na trotuar i roztrzaskał sobie głowę o mur kamienicy tak, iż na miejscu nieżywym został. Nieszczerliwym tym, jak się w tej samej chwili dowiedziano, był Jerzy Majer, buchalter banku włościańskiego, który będąc chorym na tyfus w przystępie gorączki skoczył z okna własnego pomieszkania. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Zwłoki zabrane do pomieszkania.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował sędziami powiatowymi w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: adjunkta sądowego przy samoborskim sądzie obwodowym dr. Zygmunta Nawratila w Komarnie, adjunkta sądu powiatowego Michała Hojwanowicza z Rohatyna w Żurawnie, adjunkta sądowego przy kołomyjskim sądzie obwodowym Stanisława Danka w Zabolotowie, adjunkta sądu powiatowego Justyna Bogusławskiego z Radymna w Cieszanowie, i adjunkta sądu powiatowego Edwarda Trusiewicz z Mikuliniec w Niżankowicach.

Minister sprawiedliwości przyniósł sędziego powiatowego w Zabolotowie Konstantyna Czaprąnskiego do Sieniaty.

Minister sprawiedliwości zezwolił sędziemu powiatowemu w Komarnie Ottokarowi Ansonowi na jego prośbę przenieść się do Brzeżan.

Naczelnik krajowej dyrekcyi poczt zamianował poczmistrzem w Chorostkowie asystenta pocztowego Antoniego Kuhlha.

Kronika prowincjonalna. Biała. W Mesznej, włościanin pewien, znienawidzwszy żonę swą znacznie od niego starszą, pobił ją tak okrutnie, że nieszczerliwa wkrótce umarła. — W jednym z szynków Białskich wśród bójki dnia 22go maja młody parobek pchnął nożem swego przeciwnika i zabił go na miejscu. — Wybierając kartofle z dołu, przyspaną została w Monowicach 22. maja tamtejsza włościanka i została wydobyta już nieżywa.

Brody. W wiosce Berlinie ośmioletni chłopak wiejski dorwany się pistoletu nabitego, postrzelił 16. maja ciężko kobietę. — W Międzybórz u ukraja 25. maja pewna włościanka swego ośmioletniego synka za wykradanie ziemiaków. Małec rozgniewany wybiegł z chaty i rzucił się do rzeki, w której utonął.

Brzeżany. W Mieczyszczoowie odebrał sobie życie dnia 29. maja przez powieszenie tamtejszy włościanin Michał Denefel. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Buczacz. W dymie uduśli się w Browarach chłopczyna wiejski, który zastawiony sam w chacie bawił się zapalnikami i podpalił słomę w łóżku.

Cieszanów. Pożar zniszczył w nocy na 14. maja cztery zagrody włościańskie w Nowinach, i wyrządził szkodę na 2500 zł. Zachodził podejrzenie, że ogień wzniesła dłoń zbrodnika.

Dąbrowa. W Suchym Gruncie spłonęły 14. maja stołki pewnej włościanki, podpalone mściwą dlonią.

Dobromil. Uniesiony namiętną nienawiścią zabił w Brzuskach jeden włościanin drugiego, uderzwszy go dwukrotnie kołem w głowę. — Powracając w nocy do domu włościanin Michał Mieliński wpadł z wozem i końmi do Sann, płynącego tuż obok drogi i utonął.

Gródek. Utonął podczas kąpiei dnia 31. maja parobek w sadzawce koło folwarku Kiernicy. Grybów. W Kamionce wielkiej odebrał sobie dnia 27. maja życie włościanin tamtejszy przez powieszenie się z przyczyny niewiadomej.

Horodenka. Piornur uderzył dnia 15. maja w stajnię dworską, w której dwie dziewczyny wiejskie zajęte były wylepianiem ścian gliną, i zapalił budynek. Obie dziewczyny ogłuszone padły bez przytomności; jedna z nich oknęła się jednak szybko i dostała się na podwórze, druga zaś leżąc pod palącym się już stropem dachu, narażona była na śmierć nieochybną. Obecny w Horodnicy pan Władysław Przybyłowski, właściciel Cortowca, rzucił się do gorejącej stajni i z narażeniem własnego życia uratował ogłuszoną przez piornur dziewczynę. Po chwili uderzył piornur po raz drugi w jedną z chat polubskich i wzniesił pożar.

Jaworów. W Hruszowie obwisiał 15. maja jeden z tamtejszych mieszkańców w domu swego brata, z którym żył w ciągłej wasni.

Kamionka. Z bojaźni przed karą odebrał sobie życie dnia 18. maja w Wolicy Barzyłowej mały chłopczek. Popuścił on był kłocę od szkoły i zdążył trwożej pobiegł do chlewka i tam się powiesił.

Kolbuszowa. Lekkoomyślność w postępowaniu z dziećmi, potrzebującymi nadzoru, jest między ludem naszym prawdziwie zastraszająca. W Górnie upiekło się niemowlę na rozpalonej blaszce kuchni angielskiej; w Raniżowie utonął chłopię małe w rzece, i dotąd nie odzyskano zwłok niebezpiecznego dziecka.

Monasterzyska dnia 4. czerwca. Dzień 3. czerwca b. r. jako pięćdziesięciolecie rocznicę bieżącą Ojca św. Piusa IX, obchodzono w gródzie naszym, za staraniem tutajszego proboszcza taciń. W. ks. Józefa Turkiewiczza nader okazałe i uro-

czyście. W wigilię, t. j. 2. b. m. kościół ustrójony wieńcami, umajony zielenią i różnorodnem kwieciem wewnątrz, przedstawiał widok uroczy. Nieszpory solenne, odprawił ośobiście miejscowy proboszcz, przyczem strzelano z moździerzy.

Nazajutrz znowu strzelano z moździerzy, poczem solenna suma i stosowna do tej, rzadkiej uroczystości nauka wygłoszona przez samego proboszcza. Potem znowu na zakończenie nieszpory i iluminacja kościoła z przyrządzonej transparentem, na którym były słowa: „Niech żyje Ojciec św. Pius IX!“ i wiaty z towarzyszeniem wystrzałów moździerzyowych.

Żółkiew 4. czerwca 1877. Jubileusz Ojca świętego obchodzono u nas wczoraj uroczystie. Prócz różnych ceremonii kościelnych strzelano z moździerzy, a wiecór przy odgłosie ulicami przeciągającej muzyki oświetlono zaisięcie wszystkie kościoły i iluminowano miasto. Na szczególniejszą uwagę i uznanie zasługę postępowanie starożakonnych intentyjnych, którzy bez różnicy — nawet starowieców nie wyłączając — udział biorąc w tej uroczystości, oświłdli z własnej woli wszystkie swe domy. Czyli część dla papieża, lub polityka, lub nareszcie inne jakie względy skłoniły ich do tego — to obojętna; — każdy jednak przynależni, że objaw taki ze strony starożakonnych o znacznym świadczy postępie.

Horodenka. Wczoraj ukonstytuowała się Rada powiatowa tutajsza, wybierając marszałkiem jednogłośnie p. Michała Lenartowicza c. k. notariusza (do Rady pow. z grupy miast wybranego), który te godność już i w upłynionem trzechleciu piastował — a zast. p. Władysława Wielowiejskiego właśc. dóbr; zaś do Wydziału wybrała posiadłość większą: p. Ant. hr. Golejewskiego, nielasta; p. Seliga Engla właściciela realności, gminy: p. Fedora Knsznierza nac. gm. a cała Rada: pp. Alojzego Brauna adjunkta c. k. sądu i Władysława Przybyłowskiego właśc. dóbr. Prócz wymienionych, w skład Rady wchodzi: z grupy gm. wiejskich: Mikołaj Pernarowski przeł. położonego gminy i 9 włościan, z miast p. Jakób br. Romaszkan burmistrz Horodenki, Antoni Ilnicki nac. gm. Obertyna i Roman Brnatowicz, lekarz. Z posiadłości większej: p. Ign. Pasakas, Ludomir Cieński, Marek Zacharjasiewicz, Ign. Teodorowicz, Wacław Szumlański, Zdzisław Stojowski. Skład Rady jest taki, że żywołwo samorządowi niechętnych, lub fałszywie usposobionych, — niema. Zawszędzica się to więcej poczuć samej ludności, niż agitacji, którą, z wyniku wyborów w innych powiatach sądząc, należało było przeciw rozwinąć naprzeciw żywołwo wrogim, bo w takich razach agitacja jest rzeczą konieczną — zwłaszcza, jeśli reprez. pow. nie interesu kasowego lecz dobro ogółu mieć ma na celu.

Nowy Sącz. Walne zgromadzenie członków oddziału Nowo-Sądeckiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 10. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w Starym Sączu w zabudowaniu tamtejszej szkoły w klasie drugiej. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez prezesa. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności zarządu; ref. sekretarz. 4. Jak winna szkoła ludowa, a względnie nauczyciel popierać fizyczne uczniów; ref. A. Dziopiński. 5. Metodyczne opracowanie ustępu z elementarza p. n. „Kot“; ref. J. Marek. 6. W sprawie dodatków pięcioletnich dla dawniejszych nauczycieli ludowych; ref. M. Chyliński. 7. Wybór delegata na XI. zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, odbyć się mające w Tarnopolu. 8. Wnioski członków.

Sieniatyn. Po rozwiązaniu Rady gminnej w listopadzie 1876 ukonstytuowała się dnia 4. czerwca b. r. nowa Rada. Naczelnikiem gminy wybrano p. Maurycego Niemientowskiego, w którym miasto postąpiła zaufanie i ma nadzieję, że pod umiętnym kierownictwem jego, nowa Rada gminna postara się o naprawienie złego, jakie dawna Rada gm. miast i okolicy wyrządziła, przez zwinienie III. klasowej szkoły realnej, którą teraz albo na nowo zaprowadzić, albo lepiej jeszcze rozszerzyć by należało, na 4ro klasowe realne gimnazjum, gdyż miasto liczące około 11.000 mieszkańców oprócz okolicy, zasługuje na lepszą szkołę, niż teraźniejsza 6cio klasowa szkoła wydziałowa do której za ledwie kilku uczniów uczęszcza.

Mamy oraz nadzieję, że pan Niemientowski postara się i oto, by majątek, który dawna Rada gminna zmarnowała, do dobrego stanu przyprowadził.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Nakładem wydawnictwa *Harapa* w Krakowie wyszło „Album kandydatów do stanu małżeńskiego z notat starego kawalera przez M. B.“ Są to humorystyczne opisy różnych kobiecych typów, które często trafnością charakterystyki odznaczają się i rozweselić są zdolne nawet smutnego czytelnika.

„Pisma Józefa Bohdana Zaleskiego“, o których wyjściu już w *Gazecie Narodowej* pisaaliśmy, zawierają w sobie utwory nieznane wsiędnego liryka ukraińskiego, ze znanych zaś wszystko co było dotąd tak w osobnych książkach jak i w piśmie periodycznych drukowane, objęte zostało tem wydaniem, które też słusznie nazwaniem być może zupełnem. Otkładka bardzo piękna z portretem złotym naszego wieszczu bardzo podobnym zdołało być wydanie, które pod względem staranności i poprawności czyni zaszczyt firmie Gmbrynowicza i Schmidta.

W Krakowie nakładem autora wyszło dzieło jeszcze roku zeszłego p. t. „Pokój toruński“ przez Piotra Zbrożka

niara, którego wszystkie prace odznaczają się do-
kładnością.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecyjnych i asygnacji kaso-
wych galicyjskiego banku hipotecznego z dnem
31. maja w obiegu się znajdujących: Listy
hipoteczne 22.699.200 zlr., asygnacje kasowe
2.022.050 zlr.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia
6. czerwca 1877 roku: Pieniężny 100 kilogramów
13 zł. 38 c.; żyta 100 kilogramów 9 zł. 80 c.; je-
czmienia 100 kilogramów 8 zł. 05 c.; owsa 100 ki-
logramów 8 zł. 10 c.; pszenicy 100 kilogramów 8 zł.
— c.; prosa 100 kilogramów — zł. — c.; pszenicy
100 kilogramów 8 zł. 15 c.; soczewicy 100 kilo-
gramów — zł. — c.; kukurduzy 100 kilogramów
7 zł. 92 c.; fasoli 100 kilogramów — zł. — c.; ziem-
niaków 100 kilogramów 3 zł. 18 c.; siana 100 kilo-
gramów 2 zł. 11 c.; stonów 100 kilogramów 1 zł. 65 c.; metr kub.
drzewa twardego 4 zł. — c.; miękkiego 2 zł. 95 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 7. czerwca 1877.

Lwów dnia 30. maja. (Sprawozdanie
Izby kpięcej.) Ceny za 100 kilogramów

Parasol Lwów. Według jakości:
Pieniężna czerwona od 13:50 do 13:75 zł., biała
od 13:25 do 13:50 zł., żółta od 13:— do 13:25 zł.
średnia — do — zł. Żyto od 9:— do 9:25
zł., średnie — do — zł. Jęczmień browar.
od 7:25 do 7:50 zł., pastewny od 6:25 do 6:75 zł.
Owies od 6:75 do 7:25 zł. — Groch do gotowania
od 9:— do 10:— zł., pastewny od 6:75 do 7:— zł.
Wyka od 5:— do 5:25 zł. — Bób od 8:— do
9:— zł. — Kukurduza stara od 7:25 do 7:50 zł.,
nowa od 6:80 do 7:— zł. — Rzepak zimowy od
15:50 do 16:— zł. — Rzepak letni od — do —
zł. — Lianka od — do — zł. —
Nasienie lniań od — do — zł. — Nasienie
konopie od — do — zł. — Konieczna od 40
do 55:— zł. — Kminek od — do — zł. —
Anyż od — do — zł. — Anyż płaski od
— do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od — do 32:85 zł.

W terminach w miesiącu: czerwiec — wrze-
sień 34:70 zł. Uspokobienie:

Uwaga. O produktach niamkiem oznaczonych,
orka poniżej uspokobienie:

Uspokobienie:

Spokojne. — Nominalne — mało pokn-
pu. — Nominalne.

W aluta: mark 63:10; rubel 1:37 1/2; Napo-
leondor 10:27 1/2.

Wiedeń 5. czerwca. Na dzisiejszy targ do-
wieszono naszej nierogacizny galicyjskiej 907 szt.,
średnio-ciężkich węgierskich 1489, ciężkich bagonów
1123; razem 3509.

Galicyjskie płacono 36 zł. do 44 zł., kredo-
ciężkie węgierskie 40 zł. do 47 zł., ciężkie bagno-
wy 46 zł. do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirovitz
Café-Stierböck

Oświęcim dnia 6. czerwca 1877. Na dzisiejszy
targ przybyło wołów sztuk 1344, w liczbie
też, kolorowych prawie połowa. Targ odbył się bar-
dzo, kupców czeskich i niemieckich dosyć, francu-
skich kilku przyjechało.

Sprzedano wszystko, płacąc za woły białe 54
zł. do 58 zł. za 100 kilo mięsa, a za kolorowe
63 zł. do 67 zł. za 100 kilo mięsa.

Dla wiadomości ziemian naszych i na licznę
zapytania nam czynione, podajemy przy niniejszym
ponownie tabelę porównawczą wagi wiedeńskiej z
metryczną i cen odpowiednich.

Agencja banku
dla handlu i przemysłu.

Sprawozdanie o kopaczce. (Dokończenie.)

Ziemia zupełnie obróbną być musi, spódnia
na wierzach, a wierzchnia na spód pada. Ryśkałe
poruszają się w kratkach widzący rolkami, przeco-
nie podlegają zepsuciu. Zawsze jeden tylko ryśkał
od razu kopie w porządku następującym pierwszy,
czwarty, szósty, drugi, piąty, następnie trzeci, in-
cztery spotykałyby się w drodze, lub przy szerszym
postawieniu pozostałyby pliszce. Ryśkał każdy
ma 5 1/2, cala szerokości, 6 1/2, długości, a że jeden
ryśkał po drugim wyżej cała pozostawiona ziemia,
wagę sześć ryśkał obok siebie stojąc, za jednoro-
zowym obrotem, szerokości tylko 25 cali uprawia.

Jak twierdzi szanowny wynalazca, jeden ko-
pacz zaprzęgnięty parą koni, uprawia dziennie 5
morgów, a uprawia je do tego stopnia, że użycie
wszelkich innych narzędzi, jak pingów, extyrpato-
rów itd., staje się zbędnym.

Jedeli się maszyną porusza w przeciwnym kie-
runku, a zamiast ryśkała zakłada motyki, wtedy

ruchy będą odwrotne, i wtedy maszyną za-
miast kopać, motyczyć. NatURALNIE, że dyszel zakła-
da się wtedy z drugiej strony ramy, a cały za-
pręg mniś być długi.

Czy i o ile powóz opisana maszyna, zastąpi
dotychczasową uprawę roli, to kwestję tę rozstrzy-
gnąć li może doświadczenie; według mego widze-
nia rzeczy, maszyna ta zawsze znakomicie polep-
szyć może sposób uprawy ziemi. Używając ją mia-
nowicie w latach posusznych, lub na nowinach, łą-
kach, twardech koniżynach, gdzie należało by
pierwej pole skopać, a potem plugiem odspać,
bez wapienia rola ta uprawiona będzie pluczną i
wielką od wszelkiej grudy. Gdzie zaś nie zagraża
formowanie się grudy, tam sądzę, lepiej pierw po-
le zorać, a kopaczka użyć zamiast odspania, szcze-
gólniej zaś przy uprawie zboża jarego, bo powat-
piawem, czy skopanie pola na zimę zamiast orki,
okazałoby się praktycznym.

Doświadczenie wykazało dalej musi, czy kopa-
nie odbywać się będzie zawsze w jednostajnej i
dowolnej głębokości, choć zatem przemawia urzę-
dzenie maszyn, i czy maszyną ta rzeczywiście
jest w stanie skopać dziełnie 5 morgów potrzebną
do obsługi parę zwykłych koni roboczych i je-
dnego człowieka.

W każdym razie sądzę, że wystawie na wy-
stawę, przynajmniej dokładnego modelu kopaczki,
byłoby z korzyścią dla szanownego wynalazcy, dla
wystawy i ogółu.

Wynalazca po korzystnym orzeczeniu komisji
wydawowej, łatwo by mógł wejść w układy z na-
lepszemi fabrykami, w celu wyrabiania kopaczki,
zawsze za już posiada patent na Austro-Węgry.
Wystawa szczyty się mogą tak ważnym wynal-
azkiem dokonany w kraju, a ogół rolników
śmieliej i przedziej korzystać z owoców nlepszoną
uprawy roli.

Wspominam tu jeno o wystawie modelu, bo
egzemplar maszyn, który oglądałem, a na któ-
rym dokonywają się wszelkie poprawki, nie kwali-
fikuje się do wystawy, sporządzeniu zaś nowego,
stając na przeszkodzie trudności, które chyba za
pośrednictwem szanownego oddziału Towarzystwa
gosp. lub komitetu wystawy nlepnąć można.

Stanisław Kierski,

deleg. do sprawozd. przez tarnopolski
oddział Tow. gosp.

Telegramy innych pism.

Wiedeń 7. czerwca. Niepodlega wątpliwo-
ści, że Rada państwa zostanie najdalej w poło-
wie lipca otoczona.

Nowa Presse naley na poprzednie zała-
twienie reformy podatkowej, gdyż w wrześniu w
skutek nacisku Węgier sprawa ogółu zepchnie
reformę podatkową z porządku dziennego.

Fremdenblatt w odpowiedzi dziennikom wę-
gierskim zapewnia, że nikt nie myśli o puszcza-
niu w odwłokę ugody, nie można jednak trakto-
wać tej sprawy z zbytym pospiechem.

National Zig donosi, że w rokowaniach o
układ cłowy austriacko-węgierski zaszyły pono-
wne zwłoki.

Wiedeń 7. czerwca. **Tagblatt** podnosi
korzystny wpływ wojny na austriacki przemysł.
mianowicie na wielki popyt na sukna, koce i
płótno.

Francia wysłała czterech oficerów do mo-
skiewskiej kwatery głównej.

Ks. Gorczaków oddał kierownictwo spraw
zagranicznych tajemnie radcy Gierschowi.

Pol. Corr. donosi, że Francja stara się w
Rumunii i Serbii usunąć wszelki powód do in-
terwencji austriackiej. Francja obawia się, aże-
by nie została zisolowaną w razie austriacko-
angielskiej interwencji.

Praga 7. czerwca. Reprezentacje gminne i
powiatowe, które uchwaliły adresy panslawi-
styczne, zostały rozwiązane. Duchowieństwu za-
kazano odprawiać nabożeństwa za powodzenie or-
gana moskiewskiego.

Kraków 5. czerwca. Donoszą z Warsza-
wy, że do Polski kongresowej, w okolicy Wisły
przybędzie kilka pułków piechoty utworzonych
z rekrutów guberni kijowskiej. W Kijowie, Puł-
tawie i innych moskiewskich miastach były nie-
dawno liczne rewizje domowe i aresztowania,
odkryto bowiem tajne schadzki nihilistów.

Peszt 5. czerwca. Donoszą z Zemunia, iż
Serbia pomimo wszelkich zaprzeczeń przygo-
towała się do rozpoczęcia wojny pod Akpalanką i
Niszem jak to powiada Moskałe przekroczyć Dunaj.
Turcy ubezpieczają się około Niszu i Pirotu.

Orsova 5. czerwca. Na przedstawienie
hr. Zichy w Konstantynopolu pozwoliła Porta

aż do dalszego rozpatrzenia, aby okryły wszyst-
kie z wyjątkiem tych, które mają flagę moskiew-
ską lub rumuńską, żaglowy po Dunaju od Or-
sowy do ujścia Timoku. Okryty idące za wodą
muszą jednakże w Ada-Kale poddać się ścisłej
rewizji, czy nie mają wojennej kontrabandy.
Porta zastrzegła sobie, że ponownie wstrzyma
żegluga, jeżeliby Dunaj powyżej ujścia Timoka
wciągnięty był do operacji wojennych albo
gdymy odkryto nadużycia.

Bukareszt d. 5. czerwca. Car moskiewski
przybędzie dzisiaj popołudniu o godz. 4. dwor-
skim pocigiem do Jassy. Na jego przyjęcie uda-
li się tam Kogolniczan. Wieczór pociąg, który
przewodził będzie dyrektor Guillon, pojedzie car
dalej do Plojesztu, gdzie stanie w drodze rano.
Rozwinięto wielką ostrożność, i poczyniono liczne
zarządzenia dla bezpieczeństwa. Jutro ogłoszą w
Bukarescie stan oblężenia. Baterje Ruszczyka
rzuciły dzisiaj 50 granatów do Dziurdzewa.

Bukareszt d. 5. czerwca. Dzisiaj o 5.
rano rozpoczęli Turcy na całej linii ostrzelania
z Ruszczyka moskiewskie pozycje w Dziurdze-
wie. Z niewiadomych powodów zaczęli Moskałe
dopiero o 9. na ten ogień odpowiadać, i ponieśli
przez to znaczne klęski. W poindnie jeszcze
była kanonada.

Bukareszt d. 4. czerwca. Wczoraj popo-
łudniu przybyli do Plojesztu wielcy książęta Wo-
dźmier i Sergiusz, i książę Leuchtenbergski; na
dworcu przyjęto ich uroczystie, poczem wraz z
księciem Mikołajem odjechali do Bukaresztu,
gdzie ich przyjmował książę Karol. Po przybyciu
na dworzec kolejowy nadszedł telegram z Pe-
tersburga, donoszący, że car właśnie wyjechał;
moskiewski konsul generalny i wielu oficerów wy-
jechałi naprzeciw cara do Jassy. W Plojesztu brak
mieszkań, i na przyjęcie swity cara musiano wy-
budować baraki. W skutek wielkich upałów roz-
szerzają się choroby w armii. Z nad Dunaju nie
nowego. Bukareszt otrzymał wkrótce moskiew-
skiego komendanta placu, obok rumuńskich.
Wielki książę Mikołaj wyjechał do Jassy.

Ruszczyk d. 4. czerwca. Linia kolei w
długości 13 kilometrów na nieprzyjacielski ogień
narazona, będzie na rozkaz Kaiserlego przenie-
siona, i do Lewdutu-Tabia doprowadzona. Wszy-
stkich mężczyzn z Ruszczyka z wyjątkiem star-
ców, dzieci i obcych poddanych wysłano dzisiaj
do roboty około nowej linii kolejowej. Wszystkie
sklepy musiano zamknąć, o świcie zaś 6000 mę-
żczyzn z motykami i łopatami, przy towarzysze-
niu dwóch kapeli udało się wesoło do roboty,
która w 4 dniach ma być skończoną.

Petersburg d. 4. czerwca. W skutek roz-
kazu admiralicy, odstąpi towarzystwo żeglugi w
Odessie dwanaście największych parowców dla
czarnomorskiej floty, które jako okręty transpor-
towe oddane będą pod rozkazy admiralicy w Mi-
kołajewie.

Bukareszt d. 5. czerwca. Wstrzymanie
ruchu na kolejach wywołało przerwę w dostawie
prowiniantu. Koleje już naprawione, lecz mimo
tego sztab generalny obawia się, że dostawy dla
wojsk nie przyjdą na czas, i dlatego wojska ja-
kiś czas będą cierpieły niedostatek. Dostawy są
obliczone na 250.000 ludzi codziennie.

Bukareszt d. 5. czerwca. W Plojesztu
oczekują specjalnego posta greckiego. Car po-
zwolił dwóm oficerom greckim, aby głównej kwar-
terze towarzyszyli do Bułgarii.

Ateny d. 5. czerwca. Grecki rząd pożyczyl
od banku narodowego ośm milionów drachm na
krótki termin i zaasygnował je na zakupno bro-
ni. Wielkie greckie firmy za granicą zbierają
znaczące sumy, i wysyłają agenta do Ameryki
dla zakupu okrętów wojennych.

Konstantynopol d. 5. czerwca. Muktar
basza stoi w ciągłym telegraficznym związku z
Abdul-Kerimem baszą, zasięgając jego rady do
każdego swego kroku. Słychać, iż Muktar oświad-
czył, iż nie pójdzie po za Erzerum, i oczekiwać
będzie nieprzyjaciela przed tem miastem.

Załoga Erzerumu składa się obecnie z 8 ba-
talionów liniowych i 1 batalionu Czerkiesów.
Zapasowa żywność wystarczyć dla załogi i mie-
szkańców na 4 miesiące. W Erzerum jest 114
dział, a między temi 28 Kruppa.

Cetynia d. 5. czerwca. Turcy zajęli d. 3.
czerwca wyżyny Maliat i Wysocica blisko Spu-
żu, z tej strony granicy, oszańcowali się na
nich, bombardowali Nowoselo, wieś czarnogórską
o 20 minut od Spużu odległą i zapalili w niej
dwa domy. Czarnogórcy przyglądali się spoko-
nie tym manewrom, nie dawszy ani jednego
strzału. Wieczór wyrzucili Czarnogórcy kilka
razy z Rogany i Pogoricy, w skutek czego
Turcy się cofnęli.

Dzisiaj wczesnym rankiem nadsięgnęli Turcy
wielką siłą ku Martiniezi, gdzie ich jednakże
wojska nasze pod Bożydarem Petrowiczem z go-
towością przyjęły. Skutkiem tego była strasna
rzeź. Po dwóch godzinach uciekli Turcy bez-
dla ku Podgoricy, a Czarnogórcy ścigali ich aż
ku Kukoszewinie. Do tej chwili jest blisko 500
Turków zabitych.

W Hercegowinie toczy się dzisiaj walka od
rana, jest tam ks. Nikoła.

Dziurdzewo d. 5. czerwca. Dziś o 5. ra-
no zaczęły tureckie baterje w Ruszczyku bom-
bardować Dziurdzewo, lecz do godziny 7. bez
żadnego skutku.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pogłoski o rokowaniach pokojowych uciuchły.
Moskwa, która je puszczała w obieg, sama teraz
wypiera się ich. Z tego widać, że Anglia wcale
nie zadowalała się wyjaśnieniami moskiewskimi.
Peter Lloyd pisze, że ani Anglia ani Austria
wcale nie zobowiązały się do niczego wobec
Moskwy, i że zachowały zupełną swobodę dzia-
łania. A chociaż w parlamencie rząd angielski
oświadczył, iż nie zchodzą z stopy pokojowej
przy swych przygotowaniach na wszelką ewen-
tualność, to jednak wiarygodne doniesienia z
Anglii przeczą temu twierdzeniu, podając szczegó-
łowe daty o uzbrojeniach Anglii, na bardzo szeroki
rozmiar przedsięwziętych.

Z teatru wojny dziś najważniejsze są wi-
adomości z Czarnogóry. Od dnia 4. czerwca toczy
się tam bój tak u wejścia do wąwozów Dugi,
jak i w dolinie Zety w Czarnogórze, dokąd od
Spużu wyrzucili Turcy. Walka idzie bardzo tu-
wardo z obu stron i pomysłniej dla Turków musi
stać sprawa pod Krstacem t. j. w wąwozach
Dugi, gdyż pomimo że tam walczono dnia 4., 5.
i 6. czerwca, Czarnogórcy żadnego biuletynu
zamtąd nie podają, podczas gdy z walki od Al-
banii podali tylko wiadomości o jednym ustępie
jej, t. j. o potyczce pod Maliatem, a o początku
tej walki i o końcu jej dnia 5. czerwca wieczór,
nie nie donoszą.

Papiery loteryjne (set)
Zak. kr. dla handlu i prz. 1690 16325
Klary po 40 zł. m. k. 2950 3056
Kogelich po 10 zł. m. k. 12 18
Krawowska po 20 zł. 1476 15
Falfy po 40 zł. 28 2850
Kodfala po 10 zł. 1350 1375
S. Salin po 40 zł. 38 3840
St. Gendin po 40 zł. 2850 27
St. Gendin po 40 zł. 2850 27

Waldstetn po 30 zł. m. k. 2325 2375
Widziszgitz po 20 zł. 2425 25

(Devizy 3 miesięczne.)
Berlin 100 mark 6055 6185
Frankfurt 100 mark 6055 6085
Hamburg 100 mark 6055 6085
Londyn 100 f. st. 2480 2490
Paryż 100 frank 4970 490

jest już o dwie mile od granicy, w dolinie rzeki
Zety, która od Niksizu pływając, przerywa Czarn-
ogórę i pod Rogane, niedaleko Spużu wpada do
Moracy.

W ogóle widać, iż teraz Turcy daleko wy-
trwale i waleczniej biją się z Czarnogórcami, i
już nie pierzchają przed tychże szalonymi, impe-
tynami atakami. Walka więc będzie zacięta, i
bardzo powoli czy jedna czy druga strona postę-
pować może. Prawdopodobniejszą jest, iż gdy
Turcy pierwszy impet Czarnogórców wytrzymają,
to i nadal większą swą liczbą i lepszą bronią
górze wzięć nad nimi mogą.

Z pod Karsu i Erzerumu dzisiaj żadnych nie-
ma wiadomości nowych. Część wojsk moskiew-
skich, idących na Erzerum, posuwa się dosyć po-
woli i ostrożnie i tylko konnica wysuwa swe
zagony naprzód. Olti zajmują dotąd Turcy. Do-
tąd nie wiadomo dokąd się cofnął korpus, który
od Wan wyszedłszy zajmował Topra-Kaleh,
Chorassan i Karaklisę, czy napowrót ku Wan
czy ku Erzerum lub ku Dżowan Kaleh. Am-
basada turecka w Paryżu otrzymała wczoraj
zaprzeczenie, jakoby Kars był osaczony i ko-
munikacja z nim przetrwana. Istotnie telegram,
który o tem donosił, mówił tylko, iż czasami
była komunikacja telegraficzna z Karsiem prze-
rwaną, z czego wnosić można, że podjazdy mo-
skiewskie czasami przecinają druty telegraficzne.
O ruchach oddziału moskiewskiego, operującego
na Batum, od kilku dni nie słychać nie było.
Teraz dopiero dochodzą wiadomości, że Oklobzia
cofał się znowu za granicę, zmuszony będąc
część swego wojska wysłać na pomoc przeciw
powstańcom w Abchazji i Mingrelii. W ślad za
cofającym się ruszyły batumskie wojska ture-
ckie, przekroczyły granicę, i mają już zbliżyć się
do Poti.

Kilka szczegółów nowych podaje teraz źró-
dło moskiewskie o powstaniu w Abchazji. Książę
Szaraszawidze, stojący na czele oddziału mi-
licji miejscowej, przeszedł był ze swym oddzia-
łem na stronę powstańców, i tem im ułatwił
powodzenie. Nie tylko Czecznia, lecz i Daghe-
stan środkowy powstał. Moskwa tam szle wojska
okrętami przez Kaspijskie morze. Niestetych-
nych okrucieństw dopuszczają się Moskałe w
Czeczni, Daghestanie i w Osetji; palą wsie, wy-
rzucają ludność, ażeby tem przestraszyć i ztero-
ryzować.

Moskałe coraz dalej cofają się w Mingrelii
i już teraz Kutais jest miejscem, gdzie się kon-
centrują do odporu.

Po wielkich nlewach, teraz nad Dunajem
nastąpiły wielkie spiekioty. Ztąd choroby w wojs-
ku moskiewskim się mnożą, gdyż załane nizi-
ny nad Dunajem w Rumunii przemieniają się w
bagna, zatrute wyziewy wydające. Koresponden-
cie i telegramy z Rumunii podnoszą już otwar-
cie, że tak zwana febra rumuńska grasuje mię-
dy wojskiem, którego w Rumunii ma być 250.000.
Tyle przynajmniej racji żywności wychodzi tam
na dzień.

Rzym 6. czerwca. (Tel. pryw.) W
przemowie swej, mianiej do Polaków
na posłuchaniu dzisiaj, wykręcił
papież między innymi następujące
słowa: Połecam wam w ucisku wa-
szym cierpliwość, stałość i odwagę.
Broni na nieprzyjacieli szukajcie w
modlitwie i środkach roztrpności.
Błogosławie was, rodziny wasze i Kró-
lestwo Polskie! Oby ustał już ucisk,
który cierpicie!

Mostar 6. czerwca. Korpus turecki
pod Ali Saibem wkroczył od Albanii do
Czarnogóry, przełamał opór Czarnogórców
i zdobył ważne pozycje, między temi blok-
hausy Gaska, Gławica, Małe i Wielkie
Brdo.

Konstantynopol dnia 6. czerwca.
Saib-basza (dowódzca w Albanii) donosi:
Czarnogórcy bombardowali Ichbeż w powie-
cie Piperi, lecz wojska nasze uderzyły wczoraj
bardzo energicznie na nich i oświadczyły
wzgórza Kukuszewiny i wąwozy Martiniezy,
zadawszy Czarnogórcom wielkie straty.

Z odczytanego w Izbie expose ministra
finansów wypływa, iż rząd potrzebuje 5 mi-
lionów lir. Minister finansów oświadczył, iż
rokowania o zagranczną pożyczkę jeszcze
nie są zakończone. Izba zajmuje się kwestją
pożyczki wewnętrznej.

Londyn dnia 8. czerwca. „Office Reu-
ter“ donosi z Konstantynopola: Chediw za-
wiadamiał sułtana, że jeżeli Porta miała
nie pozwolić przepływania moskiewskich ok-
rętów przez kanał Suezki, musiałaby wy-
słać tureckie okręta wojenne do tego kana-
łu, aby nie dopuścić zbliżenia się okrętów
moskiewskich.

Ateny 7. czerwca. Nowego minister-
stwa skład jest następujący: Kanaris, pre-
zydium i marynarki; Kamunduros, sprawy
wewnętrzne; Trikupis, sprawy zewnętrzne;
Deligeorgis, finanse; Zaimis, sprawiedli-
wość; Teodor Delijanis, wyznań; Zimbrako-
kis, wojny. Między ludem wielka radość ze
składu ministerstwa.

**Wostatniej chwili otrzymujemy następujące
telegramy:**

Raguza dnia 7. czerwca. Według kon-
tularnych wiadomości ponieśli Turcy pod
Maliat zupełną klęskę. W wąwozie Dugi
walka trwa dalej. Czarnogórcy ostrzeliwali
blokhaus Klucicz.

Plojeszt dnia 7. czerwca. Książę
Karol przybędzie dzisiaj w południe w odwi-
dziny do cara. Bułgarska deputacja miała
dzisiaj audjencję u Gorczakowa, Ignatiewa i
Czerkaskiego.

Brest dnia 7. czerwca. Fregata mo-
skiewska, Swietlana z admirałem Butakowem,
i Petropawłowski z wielkim księciem Aleksym
zawinęły tutaj dzisiaj w noc.

Petersburg dnia 7. czerwca. Krążą
pogłoski, że w Tesalii wybuchło powstanie.

Wiedeń dnia 7. czerwca. Fabryka w
Fiume dostarcza ciągle torpedy rządowi mo-
skiewskiemu.

Dziś przedpołudniem odbyło się tu posie-
dzenie obudwu deputacji regimolarnych.

Petersburg dnia 7. maja. Wiadomości
o operacjach moskiewskich w celu zdobycia
napowrót Sachum-Kaleh nie są uzasadnione.

Armia moskiewska posuwa się ku twierdzy
Erzerum, chociaż nie prawdziwą była wia-
domość, jakoby przed kilku dniami pierwsze
strzały moskiewskie były oddalone tylko o
trzy dni drogi od Erzerum, tak samo jak
nieprawdziwą jest wiadomość o odparciu
ataku moskiewskiego pod Batum, gdyż Mos-
kałe twierdzą, że wcale nie atakowali.

Konstantynopol dnia 6. czerwca. De-
pesza Mehmed Alibaszy z Nowego Bazaru
donosi: Wojska tureckie wdarły się wczoraj
godzinę drogi za granicę Czarnogóry, po
wyparciu Czarnogórców z zajmowanych po-
zycji. Saadullah-bey odjeżdża jutro do Berlina

Rzym dnia 7. czerwca. Zaprzeczają tu
jakoby korweta włoska „Vedetta“ w Darda-
nelach zniszczoną być miała przez wybuch
torpedów.

Konstantynopol dnia 7. czerwca. Ko-
respondencja *Hawas* donosi: Porta obmyśliła
sposoby uniknięcia wszelkich konfliktów w
kanale Suezkim, w którym przejazd będzie
wolny z wyjątkiem tych okrętów, które no-
szą banderę moskiewską. Zapewniają iż Porta
zamierza z powodu uzbrojenia Grecji, wysta-
sować notę do rządu greckiego.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru
drukowane.)

Cattaro dnia 6. czerwca. Wczoraj-
szą walka pod Maliat skończyła się
zupelnym odwrotem Turków, którzy
stracili 700 ludzi. Straty Czarnogórców
80 ludzi.

W okolicy Krstaczu od wczoraj
ciąga walka.

Z tureckiej strony donoszą, iż Ali
Saib w 40.000 ludzi operując od Al-
banii, wczoraj Czarnogórców pobli-
żość i zajął wzgórze Danilow-
grudu.

Paryż dnia 6. czerwca. Wczoraj-
szym telegramem ambasady tureckiej za-
przezła wiadomości, jakoby Kars
był obsaczony i konnica Mussa baszy
zniszczona.

Plojeszt dnia 6. czerwca. Car przybył
tu dziś wieczór o godzinie 8 1/4 i z zapalem
był przyjmowany.

Kolonia dnia 6. czerwca. *Kölnische
Zeitung* donosi z Konstantynopola iż Porta
wystosowała do reprezentantów za granicą
okólnik, przeciw ogłoszeniu niepodległości
Rumunii protestujący. Zarzuca księciu Karolo-
wi złamanie słowa; podnosi że Moskwa
wszystkie prowincje i lenne księstwa po-
buntowała.

Rzym dnia 6. czerwca. Papież nadał
Mac Mahonowi i hrabiemu Larisch wielkie
krzyże orderu Piusa.

Papież przyjmował pielgrzymów polskich
i odpowiedział na przemowę kardynała Le-
dochowskiego: „Pielgrzymka Polaków jest
dla mnie najprzyjemniejszą wobec istniejących
z powodu obecnego prześladowania trudno-
ści, które przezwyćczyć musieli“. Papież
zaleca

Swieża wysmienita

KAROLA BALLABANA we Lwowie.

połączenie handel korzenny

DOBRA na sprzedaż.

Dzierzawy.

Kamienice i realności.

Wiadomość powyższą można w

Biurowie

wywiadownym ogłoszeń

J. POLINSKIEGO

we Lwowie ul. Halicka 1. 13.

Biuro poleci także wyroby

Oficjalistów

o których pewnie posiada rekomendacje

P. T. dawnych sędziów, ławczyków, kasjerów

mu nadających, dalej

Guwernantek

Służby pokojowej i kuchennej.

Wszelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowni, jakkolwiek załatwia Biuro ze sznarem gorliwością i punktualnością.

Zakład leczniczy

Dr. Kurzbauer.

2418 2-3

Niniejszym ogłaszam, że wystąpię z fabryki parkietów, istniejącej w **Kałużu** pod firmą

"Dubieński & Nissen"

i oddaję ją w ręce

Leon Nissen.

1972 3-3

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam niniejszym w imieniu całej rodziny, wszystkim osobom, które wzięły udział w naszym wyjeździe, a także wszystkim, którzy nam udzielili pomocy i wsparcia.

Julian Weber.

L. 2890.

ODEZWA.

Na dniu 18. czerwca r. b. odbędzie się w **Palaczkach**, powiatu Tłumacz, publiczna dobroćna licytacja inwentarza żywego i martwego dóbr, a to: koni, wołów, młodych, sprzętów gospodarskich i t. p. li za lub wyżej ceny szacunkowej.

C. K. Sąd powiatowy.

Tłumacz, 1. czerwca 1877.

Telegram!!

Niniejszym podajemy nyszym P. T. komitentom tę pocieszającą wiadomość, że przy odbyciu na **dnia 1. czerwca** ostatnim ciągnięciu serji austr. losów z r. 1839, zwanych **Kolichschildów** przypadła przez nas utworzonym grupom towarzystw przeszło 1000 losów (wielu utworów z 20 członków utworzonym nawet po 6 do 10 losów) z **wyciągnięciem serjami**. Ta tak mnoga ilość wyciągniętych losów nadaje nam cyfrowo przed wielu innymi względami, najwięcej szans do wygranych, i mamy nadzieję, że fortuna uśmiechnie się do nas i wygra.

Pewna ilość tego rodzaju polic zaczęła się z 6 do 10 losów z wyciągnięciem serjami, które bezwzględnie otrzymać muszą wygrane, gdyż najmniejsza wygrana przypadnie bez względu na porządek do wypłaty, **zostały nam niezapłacone**, i udzielamy jej bez wszelkiego zadatku lub premii jedynie tylko za uszczerpkowaniem udziałów przez innych uczestników. Nierozstrzygniętych w styczniu 1877 po 10 zł. w ratach miesięcznych.

Nyitrai & Co., we Wiedniu,

Kärtnerstrasse 16, eisernes Haus

We Lwowie do nabycia u naszego zastępcy pana **Józefa Friedla**, przy ulicy Krakowskiej N. 16. 2438 3-3

Leśniczy

Przy ulicy **Zygmuntowej** pod 1. 12, jest do wynajęcia

pomieszkanie,

składające się z 3 pokoi, niżej, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy od 15. czerwca.

1-2

Dr. Klemens Dębicki

wyjeżdża jak lekarz z dwojgiem

5 Pokoi

z balkonem przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia. Skarbowa ulica 1. 8. naprzeciw Teatru Skarbowa.

Pomocnik handlowy

uzdolniony w każdej branży poszukuje natychmiast umieszczenia do handlu lub kantoru w mieście lub na prowincji.

Szanowni refleksanci zechcą swe oferty złożyć **W. H. plac Dominikański** Nr. 3. I. piętro. 2436 3-3

Leśniczy

zdolny i plantator chmielu, oraz obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarki leśnej lat dziesiętna w jednym skarbie, poszukuje posady jako kavalera. Pod adresem **J. O.** w redakcji „Gaz. Narod.” we Lwowie. 2411 3-4

Realność.

przy ulicy **Łyczakowskiej** pod N. 110, składająca się z domu mieszkalnego o 6 pokojach, oraz z budynku w którym znajdują się klatki o sile 3 koni, niemniej stajni, spiżarni i szopy i morga ogrodu warzywnego; nadto studnia na dziedzińcu, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do najęcia.

Zgłosić się na miejscu wyżej wymienionem.

Zmiana lokalu.

K. Firchtegott,

lekarz damski ma zaszczyt zawiadomić, iż mieszka obecnie w domu pod Nr. 209 przy ulicy **Lipowej** w **Stanisławowie** i że przyjmie do swego wygodnego i gustownie zaopatrzonego pomieszczenia osoby odbywające mające słabość, rączkę za dobry wikt i obsługę tudzież zachowanie i przestępcę tajemnicy.

2431 2-2

Z przyczyn zwinienia gospodarstwa jest

ZNIWIARKA

Johnstona Harvester -- i 4 dwuski-bowe piugi do sprzedania w **Siemiatkowcach** nad Prutem, poczta Zabłotów. 2437 3-3

3 Pokoi

dużych z kuchnią na I. piętrze blisko nowego gimnazjum i akademii są do najęcia przy ulicy **Zielonej** Nr. 6. Blizsza wiadomość u właściciela mieszkającego przy ulicy **Hetmańskiej** Nr. 10, który ma także

Więś do sprzedania

za 4000 zł., z których połowa może zostać przy gruncie.

INSTYTUT naukowo-woj-skowy przygotowuje do egzaminów na **podchorążych ochotników**, t. j. takich, którzy nie ukończyli szkół wojskowych, chcą zostać podchorążymi ochotnikami. Umieszczenie **uczniów prywatnych** i **ogólnych** do **szkół publicznych** w mieście państwa i przyjmują także dochozących na **korpeleje**. Przygotowanie do egzaminów na **oficerów rocznych**. Zgłaszać się można codziennie od godz. 4. po poł. 2400 5-8

Koestlich,

przełożony Zakładu ul. Ormiańska N. 16.

Warez

miasteczko na pograniczu rosyjskim nie posiada żadnego lekarza, mimo dosyć przysięganych warów w mieście i dosyć korzystnych widoków w okolicy. Liczącej wiele i dosyć zamożnych wiosek. Reflektującym P. T. lekarzom może podać najlepsze szczegóły pod każdym względem, w imieniu gminy tutejszej tak kat. jak też izrael. **Apteka „pod Antiochem” w Warezu.**

2410 8-3

Najrzetelniejsza i największa wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17,

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

1951 56-104

Przemysł

E. Witkowski

połączenie najtakszawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony

2295 8-3

Handel towarów galanteryjnych i norymberskich,

Do solidarności interesu należą warunki -- najrzetelniejszej ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nie odpowiada lub uszkodzony. Najmniejsza **Kapelusze mekskie, damskie i męskie** (Lady Dudley, Derby, Gedölo) oraz najpiękniejsze kwiaty i piosenki. Parasolki Midnat od 120 do 7 zł. Krawaski mekskie, damskie (en couleur tiule). Rękawiczki praktyczne, Glass-Fild' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna męska i damska, niegatyki, krawaski, garnitury, fartuszy, fraki, barczany i chifon oryginalny angielski, piękniejszy i trwalszy od sztyngów, tiule, mule, crepe, crepe-lisse, batist-clair, tarlatan, organzyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chusteczki do nosa płocienne. **Ponoczek, skarpetki mekskie, damskie i dziecięce. Kaftanki** zdrowia i **kalesony** mekskie, damskie tricotów **bardzo renomowane**. Włosek i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyscie haftowane, koronki, frezide, obszyta, taśmy, sznurki francuskie, trou-trou, (grenadiny), **wendelki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocy i chodniki, kufry, laski, bity, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inskrypcje gumowe pod dyktando. Papier, pióra, sztafety, przybory do krawiectwa i pisanja. Zabawki i najnowsze ulupany grające sztuk 10 ct., przetykałki, **Żelazko** do prasowania, czajniki, kielichy i inne najrozmaitsze artykuły. Zamówienia pocztowe odrocznie najrzetelniej.

Co robić?

Rzecz o kwestji:

Neutralność czy udział w wojnie wschodniej przystoi Polakom

przez

Nie-Emigranta

Toruń, 1877. Nakładem księgarni Nowej (W. Małeckiej.)

Pod tym tytułem wyszła w **Toruniu broszura polityczna** o 23 stronach ścisłego druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Adm. niestr. „Gazety Narodowej” i u k. portowej. Cena 35 ct. 2411 3 6

W aptece

Podwołoczyskach

znajdzie

Asystent

natychmiast umieszczenie.

2426 3-3

J. Drexler & Synowie

plac Kapitulny Nr. 2. we Lwowie.

polecają swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN

Płócien, słodowej Bielizny, Schirtingów,

najnowszych perkali na suknie, bielizny męskiej, materji meblowych, gotowych prześcieradeł i poszewek, pończoch i skarpetek itp.

Główny skład

Kolder watowanych, kocyków, materaców i poduszek.

ŁÓZKA żelazne

w największym wyborze i we wszystkich wielkościach.

DIWANY ANGIELSKIE

Chodniki, kapy gobelinowe na łóżka i stoły po cenach najniższych stałych.

Zwracamy uwagę szanownej Publiczności, że zamówienia na **Kompletne wyprawy pościeli** uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Obstalniki na prowincję wysyłamy odwrotną pocztą

Cenniki i rysunki łóżek, także próbki franko.

2285 3-4

1876

HERBATA chińska - rosyjskiej

Fryderyka Schubtha i Syna

zapełniał swiczy transport 2021 5 2

przyjmuje handel

we Lwowie, Rynek 1. 15.

„naprzeciw 4.”

„zaw. 3, 6, 15.”

„zaw. 2, 5.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.”

„zaw. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 3